Nr. 98. Środa, 29 Kwietnia 1908. Rok 98.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **rocznie** | 32 K., | **ćwierćrocznie** | 8 K. — h. | **rocznie** | 24 K. | **ćwierćrocznie** | 6 K. |
| **półrocznie** | 16 K. | **miesięcznie** | 2 K. 70 h. | **półrocznie** | 12 K. | **miesięcznie** | 2 K. |

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
**„Przewodnik naukowy i literacki“**, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h
**„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

### Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 kwietnia 1908 l. 54.745 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 19 do 26 kwietnia 1908, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 28 kwietnia.*

### Taktyka Węgier.

Z Budapesztu piszą: Ostatnią bytność dr. Wekerlego w Wiedniu łączą z przygotowaniami do mającej odbyć się d. 30 b. m. wspólnej konferencyi Ministrów, której rzeczą będzie ustalić budżet wojenny *pro* 1909. Ów budżet zawierać już będzie podwyższenie gaż i żołdu, jednakowoż tylko na odnośny rok budżetowy. Gdy zaś P. Minister wojny zapowiedział w Delegacyi austryackiej, że wspomniane podwyższenie liczone będzie od 1 stycznia 1908, zachodzi więc potrzeba kredytu dodatkowego.

Różnica pomiędzy stanowiskiem austryackiem i węgierskiem, jak tu wywodzą, nie odnosi się bynajmniej do podwyżki wspomnianych wydatków w r. 1909, jej bowiem nie zamyślają Węgry czynić żadnych trudności, sprzeciwiają się oni jednakowoż przyznaniu dodatkowego na ten cel kredytu na r. 1908, a to z przyczyn formalnych, aby nie dopuścić do zachwiania równowagi w przedłożonym już budżecie, jakoteż z tej przyczyny materyalnej, aby nie wyglądało, że Węgry ślepo są uległe wobec dyktatu socyalno-chrześciańskiego stronnictwa w Austryi.

Tak sprawa przedstawia się na zewnątrz, tym mianowicie, którzy sądzą, że w sprawie gaż i żołdu i tylko w tej sprawie, a właściwie w pewnym jej odłamie, w kwestyi dodatkowych kredytów za r. 1908, streszcza się cała kontrowersya. Tak jednakże nie jest. Węgry bowiem zdecydowałyby się przyznać także ów kredyt dodatkowy, pod warunkiem jednak, że sprawa gaż nie będzie traktowana osobno, a tylko w związku z innemi sprawami wojskowemi. Wiadomo zaś, co to za sprawy: Węgrom idzie o reformę ustawy wojskowej z r. 1889, o wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej, o podwyższenie kontyngentu rekruta, o podniesienie marynarki, o wojskową procedurę karną i t. d. Owóż równolegle z tem wszystkiem winna być traktowana – wedle opinii węgierskiej — sprawa gaż i żołdu. Węgry żądają zawarcia „ugody wojskowej“, obejmującej cały kompleks wymienionych kwestyj, przyczem — jak wiadomo — domagają się Węgry przyznania im pewnych koncesyj narodowo-językowych i narodowo-politycznych. Rokowania zaś możnaby już teraz na Węgrzech rozpocząć i przeprowadzić, w takim zaś razie nie napotkałoby na opór również podwyższenie gaż i żołdu z policzeniem już od 1 stycznia 1908 r. Nie przeczą Węgry, iż porozumienie zawarte między Koroną a przywódcami koalicyi w kwietniu 1906 wyłączyło sprawy wojskowo-polityczne na czas przejściowych rządów, trwających dotąd, replikują wszakże wytaczającym ów argument, że pakt tylko odroczył załatwienie kwestyj wojskowych, nie zakazał wszakże ich poruszać i ewentualnie załatwić za zgodą Korony i Węgier, gdyż właśnie jak najszybsze spraw tych uregulowanie leży w interesie armii, „usychającej“ — wedle słów P. Ministra wojny — z powodu, iż najżywotniejsze jej sprawy pozostają w zawieszeniu.

Właściwie idzie więc o nadanie całemu kompleksowi spraw wojskowych charakteru aktualnego. Tej aktualności nie chcą uznać w Wiedniu. Bronią tam zasady, że kwestya gaż i żołdu, jako czysto ekonomiczna, winna być załatwioną bezzwłocznie i bez żadnej kompensaty. Co do innych spraw wojskowych — taką jest opinia Wiednia, — to można będzie przystąpić do ich załatwienia dopiero po przeprowadzeniu reformy wyborczej i nowych na jej podstawie wyborów.

Tak przedstawia się w całym swym zarysie kontrowersya pomiędzy Wiedniem a Budapesztem.

Że ze strony Węgier było grubym błędem taktycznym z powodu sprawy całkiem niepolitycznej zapuszczać się w konflikt z wszystkimi niewęgierskimi czynnikami władzy, to przyznał bez ogródek między innymi także hr. Andrassy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby Węgry nie skorzystały ze sprawy gaż celem wszczęcia sporu, to ze strony Austryi nierównie chętniej i skwapliwiej zgodzonoby się na załatwienie ogółu spraw wojskowych już teraz. Taktyka Węgier przysporzyła niezawodnie sporo kłopotu Austryi, ale jej wyniki da się odczuć przedewszystkiem Węgrom. Czy zaś popełniony błąd będzie można jeszcze naprawić, to okaże się na wspólnej konferencyi Ministrów dnia 30 b. m.

Dlatego też w kołach politycznych oczekują jej z takiem naprężeniem.

### Z Dumy rossyjskiej.

Ferye wielkanocne zamykają pięciomiesięczną działalność Dumy. Z tej okazyi prasa rossyjska zajmuje się oceną tej działalności, usiłując określić rzeczywistą zdolność do pracy nad zreformowaniem Rossyi trzeciej *„raboto sposobnej“* Dumy. Zdania co do tej sprawy są naturalnie podzielone. Zwolennicy zamachu stanu z 16 czerwca 1907 roku, z którego dzisiejsza Duma wyszła, wychwalają ją; przeciwnicy potępiają.

Inaczej wypadnie ocena pięciomiesięcznej działalności Dumy, jeżeli się ją przeprowadzi ze stanowiska tego, co Duma zdziałała w tym czasie uczynić dla umocnienia prawnego ustroju w Rossyi, co z natury rzeczy stanowi jej najważniejsze zadanie. Pod

---

35)

## ZAGMATWANA TRAGEDYA.

### STUDYUM BIOGRAFICZNE Z DZIEJÓW SERCA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

**F. HOESICKA.**

CZĘŚĆ DRUGA.

**RAJ UTRACONY.**

(1836—1838).

I.

Zima zeszła we Florencyi. Ale pomimo miłego towarzystwa Zamoyskich i Potockich, pomimo „mnóstwa Angielek, wyśmienitych restauracyi, kawiarń *non plus ultra*, doskonałych cygar hawańskich, książek, żurnalów i Włochów nie tak zakamieniałych, jak w Rzymie [1]“ nie odzyskał Zygmunt dobrego humoru, nie wrócił do równowagi. Bo i tu wciąż miał do walczenia ze wspomnieniami dni szczęścia, przeżytych w towarzystwie pani Bobrowej, a jak przed kilku miesiącami, na wiosnę, pisał do niej, że wszystko mu ją tu przypomina, czy jedzie do Pratolino, czy jest wieczorem w teatrze, podobnie miała się rzecz i teraz... Nawet kilka listów od pani Joanny, które mu Sołtan przysłał z Wiednia, dokąd były adresowane, nie zdołały rozchmurzyć jego zasępionego czoła, zwłaszcza, iż pewno nie były to listy wesołe, jeśli się zważy przykre położenie, w jakiem teraz wypadło żyć pięknej pani marszałkowej... Nie jest wykluczone, iż właśnie te listy pogarszająco wpłynęły na usposobienie poety, iż spotęgowały jego tęsknotę i spleen, bo, jak pisał do ojca [2], „przy tej, którą kochałem, najznośniej mi było“. Teraz mu było nieznośnie bez niej; że w każdym razie nie przestawał myśleć o swoich życiowych przejściach w ciągu ostatniego półrocza, o tem świadczył jego list do Gaszyńskiego, któremu z Florencyi d. 2 lutego tak między innemi pisał o sobie: „Od kiedy tyś o mnie się dowiedział, zaszły wypadki, które wstrząsnęły mną całym od stóp do głowy i od mózgu do serca“. Nie mogąc zapomnieć o tych wypadkach, a zwłaszcza drżąc z obawy przed ich konsekwencyami, starając się przewidzieć, o ile możności, „co będzie, co ma być, co być może“, albo miał chwile apatyi, gdzie o wszystkiem myślał z dziwną obojętnością, albo miał chwile zniechęcenia, gdzie, jak się wyraził, „już mi i oczy mojej kochanki, już mi i promienie słońca niemiłe“. Było mu źle, gorzko, smutno, słowem, przez cały czas pobytu we Florencyi znajdował się w „okresie próżni bez imienia, bez granic, okres nudy ogromnej, piekielnej, zimnej jak lód, pożerającej, jak ogień“. Przedewszystkiem nie mógł się pogodzić z myślą, że musiał pędzić życie w rozłące z panią Bobrową, że nie miał wyobrażenia, czy z nią jeszcze spotka się kiedykolwiek w życiu. „Rzadko się ludzie kochają na ziemi, a kiedy się kochają, niechże będą razem“. Niestety, niezawsze to jest możliwe, a wtedy ginie się z tęsknoty, marzy się *del tempo felice nella miseria*. W tem bolesnem uczuciu tak raz pisał do Gaszyńskiego: „Szczęście bez granic i zmiany jest marzeniem, bo bytu niema w zupełnej jedności: nie cierpieć wcale, byłoby nie być. Życie ludzkie to nieustanne przejście od dobrego do złego, od rozkoszy do bolu; żyć, znaczy cierpieć i rozkoszować się naprzemian“. On rozkoszował się przez czas jakiś, teraz przyszła kolej na cierpienie.

Z tem gorzkiem przeświadczeniem, wkrótce po fetach karnawałowych, które pomimo swej bachicznej wesołości nie zdołały go rozerwać, udał się na wielki tydzień do Rzymu, ażeby tam spędzić święta wielkanocne. Ale i tu, choć odrazu znalazł się w gronie miłych znajomych, „cierpiał w głębi ducha“, bo nie mógł zapomnieć, iż właśnie tu, również w czasie wielkanocnym, poznał się z panią Bobrową, iż tutaj, w jej salonie na Corso, przeżył tyle chwil niezapomnianych. Jakoż, gdzie się obrócił, wszędzie mu jej obraz stawał przed oczyma. Z całej „trójcy“, którą dlań stanowili o n a, Jaroszyński i Danielewicz, tylko ten ostatni znajdował się przy nim. Cóż dziwnego tedy, iż nie mógł odzyskać swej dawnej wesołości, że zamyślony, nie słyszał często, gdy mówiono do niego, że nie rozumiał co czytał, że słuchając muzyki Konstantego, zrywał się z sofy „w jakiejś rozpaczy, obudzonej pięknością dźwięków“ i prosił przyjaciela, żeby nie grał więcej i że wogóle „drżał na pewne wspomnienia“, którym, jak się wyraził, bądź puszczał serce, bądź je odsuwał od nich, tysiącom myśli powtarzając, jak Kartuzi: *Memento mori!* Zdarzało się też, że grając w wista, lub układając z nudów passyans, ni ztąd, ni zowąd rzucał nagle karty na stół i wśród spazmatycznego śmiechu, ku niewysłowionemu zdziwieniu swych partnerów, zaczynał „sypać żarciki jakieś gorzkie, zgryźliwe“, poczem zapadał na nowo „w próżnię bezdenną, w milczenie kilkogodzinne“. A wszystkiemu była winna myśl o pani Joannie, o którą troska nie przestawała go dręczyć. Na stoliku, przy którym pisał, oprócz ulubionych książek, które wszędzie woził z sobą, miał różne pamiątki po ukochanej: „puilares“ z jej listami (dla których może właściwsze miejsce było w zamkniętej szufladzie), malowany przez nią „kopersztych“. oraz „książka czarna z srebrnym napisem: *Ananke*, w której są różne kartki zapisane Jej ręką“. Niestety, jeżeli chodzi o „puilares“ z listami pani Bobrowej, to już od dłuższego czasu nie przybył ani jeden list od niej, co bardzo niepokoiło poetę, nie wiedział bowiem, jak sobie tłumaczyć to jej zagadkowe milczenie. „Jeśli nieszczęśliwa — spowiadał się przed ojcem w liście z 15 maja — to mnie boli, bo nieszczęśliwa przezemnie; jeśli szczęśliwa, to mnie gorzej boli, bo szczęśliwa z drugim“. Widocznie, że ją chwilami uważał za zdolną do pocieszania się w ten sposób...

Z tej fazy „próżni bezdennej“ i psychicznej „nicości“ wyrwała go na krótko zawarta na początku maja znajomość i przyjaźń z Juliuszem Słowackim, „małym człowieczkiem, ogromem poezyi obdarzonym od niebios“. Zaczęły się długie rozmowy obu poetów, prowadzone „po szalonemu językiem imaginacyi“, rozmowy o poezyi głównie, przyczem odczytano wspólnie, w gronie przyjaciół „Balladyny“ i „Irydiona“. Te „romansowe wędrówki“ z autorem „Kordyana“ po Rzymie i „willach włoskich“ bardzo ożywiły Krasińskiego. Szkoda tylko, iż wogóle był przygnębiony z powodu braku wiadomości o pani Bobrowej, iż zamiast całą duszą oddać się poetycznym rozmowom i spacerom ze Słowackim, mógł mu poświęcić tylko pół duszy... Tu jednak nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście tak było? czy istotnie Krasiński był w tych czasach — jak o tem zapewniał Sołtana i Gaszyńskiego — „smutny na śmierć“ i „dręczony okropnemi zmorami“, czy naprawdę poeta, „pasując się z szyderskim niewidomym losem“ tak „cierpiał w głębi ducha“, iż nawet książkę odrzucał nieraz „z dziwnym niewymownym wstrętem“ od zbolałych oczu? Jakkolwiek rzecz się miała w istocie, jedno nie ulega wątpliwości, iż Słowacki nie odczuł tego stanu przygnębienia Krasińskiego, iż się nie domyślał jego smutków i zgryzot, iż przeciwnie widział go tylko w doskonałym humorze, szczególniej wrażliwego na ładne i płoche kobiety, którym lubił nadskakiwać, zwłaszcza, gdy szczęśliwy traf podsunął jaką młodą przystojną żonę starego męża. Taką była właśnie baronowa Richthoffen, która, jako „bardzo miła osóbka, w rodzaju naszych przymilających się kobietek warszawskich“, ogromnie się podobała obu poetom. „Słysząc o tej pani — pisał Słowacki do matki — latališmy jak waryaty z Zygmuntem po willach włoskich, aby ją zobaczyć“, aż w końcu, przedstawieni przez Aleksandra Potockiego, poznali ją i jej męża, a poznanie nastąpiło w willi Borghese, w tej samej willi, na tle tych samych sosen, gdzie przed dwoma laty Krasiński tak rozmarzające chwile księżycowe przebywał z panią Bobrową!... Już to wogóle wesołe „kawalerskie, biegające i cygara palące życie“, które opisuje Słowacki, mówiąc o tych paru tygodniach rzymskich, spędzonych w towarzystwie Krasińskiego i jego kilku przyjaciół, znacznie się różni od ponurego autoportretu kochanka pani Bobrowej, jaki wygląda z jego dramatycznych listów do Gaszyńskiego i Sołtana. W każdym razie stwierdzić należy, iż mimo „okropne zmory“, jakie poetę dręczyły z powodu pani Joanny, był zdolny jednocześnie „jak waryat“ latać za „bardzo miłą“ panią Richthoffen. To jest fakt.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1] Zob. list do Reeve'a, pisany z Wiednia 31 grudnia, 1836, II., 93—95.
[2] Z Florencyi, 13 lutego 1836.

tym względem różnice zdań znikają i zarówno zwolennicy, jak i nieprzejednani przeciwnicy Dumy muszą się zgodzić na jedno, mianowicie, że Duma nie uczyniła nic w celu uniemożliwienia w Rossyi systemu samowoli i nieodpowiedzialności rządu.

„Nie potrzeba wykazywać — piszą znane z taktu i rozwagi *Russkija Wiedomosti* — że pomiędzy tymi warunkami, wśród których żyjemy obecnie, a systemem, do którego wdrożyła się Rossya od czasów Sipiagina, Plewego i t. p., jeżeli nawet jest jakakolwiek różnica, to w każdym razie nie na korzyść dzisiejszego stanu rzeczy. Wszyscy widzą, że nietykalność osoby i mienia nie została umocniona ani rozszerzona, że słowo nie stało się wolniejszem, że sfera gwałtu i samowoli nie zacieśniła się. Prawo nie przeniknęło wzajemnych stosunków między członkami społeczeństwa, jeżeli nie będziemy uważali za prawo nieograniczonej władzy nad myślą i nad życiem obywateli, w którym to kierunku ta władza rzeczywiście rozszerzyła się znacznie i zdemokratyzowała się „niejako przechodząc od wyższych przedstawicieli władzy na niższych“...

Do usunięcia tego stanu rzeczy Duma nie przyczyniła się niczem. Ale za to nie możnaby jej potępiać, gdyby była okazała dobrą wolę w sprawie utrwalenia praworządności w Rossyi, gdyby uczyniła była w tym celu wszystko, co mogła uczynić i gdyby mimo to wysiłki jej z powodów od niej niezależnych były pozostały bez skutku. Niestety jednak, Duma ta w ciągu pięciu miesięcy nietylko nie okazała w tym kierunku dobrej woli, lecz przeciwnie, dostarczyła dość powodów do zarzucania jej wręcz złej woli.

W ciągu przewlekłych dyskusyj w Dumie, słowem, które się tam najwięcej powtarzało, odmieniane we wszystkich przypadkach, był niewątpliwie wyraz: „praworządność“. Ale też żadna idea nie popadała w Dumie tyle razy w jaskrawą sprzeczność z jej czynami, ile razy stało się to właśnie z ideą praworządności. Do projektu ustawy o nietykalności osoby i mienia Duma wprowadziła takie dodatki, które tę nietykalność uczyniły zupełnie iluzoryczną, a usankcyonowały samowolę administracyi jako coś pożytecznego i koniecznego.

Pewien wybitny poseł październikowiec wśród aplauzu ze strony większości rozwodził się szeroko nad niebezpieczeństwami zbyt wielkiej wolności prasy. W odpowiedzi na interpelacyę w sprawie znanej prowokacyjnej działalności tajnej policyi wileńskiej, Duma orzekła, że kolportowanie i rozrzucanie nielegalnych druków przez samych funkcyonaryuszów policyi w celach prowokacyjnych, jest metodą zupełnie dopuszczalną i celową. Interpelacya w sprawie szaleństw chorego na umyśle generał-gubernatora Dumbadzego w Jałcie, nie była wprawdzie dotąd omawianą, ale z wielu głosów, które z jej powodu rozległy się w Dumie, można przypuszczać, że większość jej znajduje się po stronie nieograniczonego samowładcy krymskiego.

Wszystkie te fakty świadczą wymownie o tem, że trzecia Duma, zrodzona z gwałtu i samowoli, z jaką zdeptano ustawę tak zw. „zasadniczą“, aby oktrojować nową ordynacyę wyborczą, nie ma siły ani moralnej, ani umysłowej, której potrzeba do urzeczywistnienia w Rossyi zasady praworządności. Ponieważ zaś praworządność jest zasadniczym warunkiem wszelkiej dalszej akcyi reformacyjnej, przeto parlament niezdolny do utrwalenia jej w życiu państwowem, nie może także przeprowadzić żadnych innych reform pozytywnych.

Pięciomiesięczna działalność Dumy dowodzi jasno, że cel, jaki miała kamaryla, ważąc się na czerwcowy zamach stanu, został całkowicie osiągnięty, ponieważ Rossya nietylko w praktyce konstytucyi nie otrzymała, ale nawet organ, powołany w pierwszym rzędzie do wykonywania tych praw konstytucyjnych, chociażby w drodze tylko teoretycznej, jest do tego niezdolnym.

Rezultaty rewolucyi dotychczasowej utkwiły w bagnie, które przedstawia dzisiejsza Duma. Rossya z ognia rewolucyjnego wyszła jeszcze bardziej osłabiona i zdezorganizowana, niż była przedtem, tak, że o rzeczywistem odnowieniu jej bez nowego wybuchu rewolucyi w drodze pokojowej, trudno jest w ogóle mówić“.

## Katolicyzm we Francyi.

W kołach katolików francuskich, a zwłaszcza francuskiego duchowieństwa, oczekują z niecierpliwością rozstrzygnięcia Papieża w sprawie stowarzyszeń wzajemnej pomocy kapłanów, które mogłyby korzystać ze świeżo wydanej ustawy o dobrach kościelnych. W toku obrad o tej ustawie w listopadzie r. z. rzucił deputowany ksiądz Lemire myśl, iżby dobra, z których dochody szły dotąd na wspieranie kapłanów-inwalidów, przekazano Towarzystwom wzajemnej pomocy kapłanów, a rząd i parlament zgodziły się na to. Senat za zgodą Brianda rozszerzył tę ustawę o tyle, iż wspomnianym stowarzyszeniom ma się przekazywać również fundusze mszalne. Owóż zachodzi pytanie, czy w danych warunkach Kurya zgodzi się na to, by duchowieństwo — jakkolwiek tylko pośrednio — miało pewne korzyści z ustawodawstwa kościelnego, korzyści, które wydawaćby się mogły w pewnej mierze kompensatą za szkody, zrządzone duchowieństwu przez nowe ustawodawstwo kościelne.

Wśród katolików francuskich zdania są podzielone. Większość prałatów życzy sobie, by Rzym aprobował stowarzyszenia wzajemnej pomocy kapłanów; nie brak jednakowoż nieprzejednanych, którzy twierdzą, że owe stowarzyszenia byłyby w gruncie związkami wyznaniowymi, jakkolwiek zamaskowanymi, a związkom takim sprzeciwił się Watykan, ponieważ zarząd ich pozostawać miałby w ręku rady, złożonej zarówno z duchownych, jak laików. Do rozstrzygnięcia w ten sposób zmusiła Kuryę zasada, że o sprawach kościelnych nie mogą orzekać osoby świeckie — zasada ściśle przestrzegana przez cały czas istnienia Kościoła, choć nieraz w obronie jej musiała Stolica św. narażać się na prześladowanie.

Wedle informacyj prasy francuskiej, niewiadomo, o ile wiarygodnych, Rzym dotychczas nie powziął jeszcze decyzyi co do kapłańskich stowarzyszeń wzajemnej pomocy. Jakkolwiek bowiem Ojcu św. bardzo na sercu — rzecz jasna — leży dola kleru w państwie, które wypowiedziało Kościołowi wojnę, to z drugiej strony ów właśnie stan — jakby go nazwać można — wojenny, nakazuje dokładne rozważenie sprawy, aby nie ściągnąć na duchowieństwo choćby pozoru, iż czerpie środki swej egzystencyi z łaski przeciwników. Skoro tylko znajdzie się forma łagodząca owe sprzeczności, skoro Watykan dojdzie do przekonania, że duchowieństwo francuskie bez ujmy dla godności swojej i Kościoła będzie mogło wejść w posiadanie słusznie mu się należących, ale przez rząd Kościołowi wrogi przyznanych funduszów,— to nie będzie oczywiście powodu do dalszego zwlekania z decyzyą i wypadnie ona pomyślnie dla wspomnianych stowarzyszeń.

Ojciec św. niezawodnie starać się będzie, by takie rozstrzygnięcie umożliwić, rozumie bowiem doskonale, co za ciosem byłoby dla katolicyzmu we Francyi odjęcie mu tej ostatniej materyalnej podstawy, zwłaszcza, że w obu Izbach posłowie katoliccy o jej ocalenie gorliwe staczać musieli walki, zanim rząd i większość poszła za ich głosem.

Niewątpliwie uwzględni Ojciec św. i to również, że pod skrzydłami stowarzyszeń wzajemnej pomocy kapłanów zjednoczyć się będzie mógł na nowo cały kler francuski, dziś rozproszony; że więc one staną się w danym razie tym widomym znakiem jedności wiernych, która wobec nowych ustaw kościelnych innym sposobem nie może się ujawnić.

Jak wspomniano, większość duszpasterzy francuskich oświadcza się za stowarzyszeniami wzajemnej pomocy. Większość też żywi nadzieję, że obawy Kuryi dadzą się zażegnać, rząd zaś francuski powstawaniu takich stowarzyszeń postanowił nie czynić żadnych trudności.

## Upadek Churchilla.

Najcięższą klęskę, jaka spotkała partyę liberalną w Anglii od czasu jej świetnego zwycięstwa w r. 1906, zadano jej d. 25 b. m. w Manchesterze. Jeden z głównych jej menerów, Winston Churchill, złożywszy swój mandat do Izby gmin i sięgnąwszy poń powtórnie dla wybadania opinii wyborców, pobity został przez konserwatywnego swego przeciwnika.

W całej Anglii wynikowi wyboru manchesterskiego przypisują ogromną doniosłość. Radość konserwatystów jest równie wielka, jak konsternacya liberałów — ogólnie zaś sądzą, że ten jeden fakt wystarcza, by sytuacyę uczynić bardzo poważną.

Gdy po ustąpieniu Campbell-Bannermana ster rządu ujął mr. Asquith, wszyscy byli pewni, że w gabinecie znaleźć się musi miejsce dla tak wybitnego i wpływowego członka partyi liberalnej, jak Winston Churchill.

Churchill reprezentował w Izbie gmin przemysłowe miasto Manchester. Czyniąc zadość dawnemu zwyczajowi parlamentarnemu, przed wejściem w skład rządu, poddał się — jak wspomnieliśmy — ponownemu wyborowi. Przewidywano z góry, że walka będzie ciężka. Ale młody, ledwie 34 lat liczący Churchill, podjął ją z fantazyą i ogromnym rozmachem. Podziwiać było można wytrwałość, z jaką aranżował coraz nowe zgromadzenia, na których płomienną wymową i koncesyami starał się o pozyskanie wyborców. Nie polepszyło to jednak jego sytuacyi, owszem koło przeciwników Churchilla rosło nieustannie i coraz bardziej zacieśniał się żelazny pierścień, który miał go zmiażdżyć.

Przeciw kandydatowi rządowemu zwrócili się nietylko konserwatyści. Partya robotnicza, jakkolwiek oficyalnie wchodząca w skład większości rządowej, postawiła własnego kandydata i ona to uniemożliwiła wybór nowego ministra. Na domiar wpadli w ciągu kampanii „na tyły liberałów Irlandczycy, bardzo liczni w Manchesterze. Ich przywódca Redmond oświadczył, że nowe ministerstwo jest przeciwnikiem homerulu, co oczywiście wystarczyło, by Churchillowi odjąć głosy Irlandczyków. Był to cios dotkliwy; napróżno usiłował Churchill odwrócić go zapewnieniem, że poglądy swe zmienił na korzyść homerulu. Niemniej zaś głosów stracił jako zwolennik niepopularnego *Licensing Bill* (ustawy szynkarskiej). A gdy piwowarzy i szynkarze agitowali przeciw niemu z powodu tej sprawy, katolicy i Żydzi zwrócili się przeciwko niemu, jako obrońcy nowej ustawy szkolnej. Do-

24)

# Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

## JESIENIĄ.

POWIEŚĆ.

Wolny przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Z rozpaloną głową i zbolałymi członkami, Le Hertier obracał się w łóżku na wszystkie strony, nie mogąc sobie dobrać miejsca.

Wieczorem po turnieju tenisowym, pomimo, że nie czuł się dobrze, uznał za konieczne pokazać się na chwilę w klubie. Pił szampana z Landellem i przegrał kilka ludwików w bridge'a. Ale wrócił do domu drżąc cały i po niespokojnie spędzonej nocy, obudził się z pieczeniem w piersiach. Doktór, który znalazł silne przeziębienie na tle początków grypy, przepisał potrzebne środki i zalecił spokój.

I tak, od trzech czy czterech dni, Le Hertier, który nie przypominał sobie, aby z wyjątkiem przypadłości w latach dziecińśtwa był smuszony nie wychodzić z domu dłużej niż przez dwadzieścia cztery godzin, leżał w łóżku, zgorączkowany, wstrząsany kaszlem, który wzmagał się w nocy, zdenerwowany dotkliwym bolem synapizmów, z ciężką głową, cały złamany; a jak to zwykle się zdarza tym wszystkim, którzy nie są przyzwyczajeni do cierpienia, choroba martwiła go więcej niż chciał to okazać.

Tego popołudnia, nad wieczorem, był sam jeden w pokoju służącym mu za więzienie. Na jego życzenie, pani Le Hertier oddaliła się razem z Magdaleną. Wymówił się, że pragnie się zdrzemnąć. Ale przy zbliżającej się nocy gorączka się wzmagała i pulsa w skroniach silniej biły. Daremnie starał się usnąć. Suchy kaszel sen mu przerywał. I wtedy, banalne i melancholijne myśli tłumnie go obległy.

Czy podobna, aby z dnia na dzień, choroba zmogła istotę silną i zdrową? Ta pospolita refleksya dochodziła w jego umyśle do rozpaczy. Ludzie słabi godzą się na cierpienie; czują że zrodzili się pod panowaniem bolu, chylą głowy bez skargi; ale silni, buntują się.

Prawdę mówiąc, Le Hertier nie czuł się zupełnie dobrze już od kilku tygodni. Ale walczył z sobą, gwałt zadając swemu ciału. Choroba się zemściła wzmagając się. Jęknął głośno. Krzyże go bolały dotkliwie. Brała go litość nad sobą samym.

Jak wielu mężczyzn, godził się na cierpienia moralne: są one karą, koniecznem wędzidłem; są zdolne oczyścić duszę albo ją wzmocnić. Ale cierpienie fizyczne to niedorzeczność, to człowieka upokarza. Nietylko nasze ciało gnębi; owłada duszę, która jest nieśmiertelna. W opłakany sposób przypomina nam naszą nędzę.

W rozterce, w jakiej się znajdował, myśli Le Hertier wracały uparcie do pani de Biésy i gorzko sobie wyrzucał swoje wahania. Człowiek ma dla siebie tylko tę minutę, w której żyje. Każdy okruch szczęścia, który mu się wymknie z rąk, jest na zawsze stracony. Czemu się tak ociągał z mówieniem? Powinien był zobaczyć się z Gillettą sam na sam. W kilka minut potrafiłby się przekonać, zdobyć ją sobie. Byłaby szczęśliwą nie odmawiając mu tego, czego sobie życzył. Tymczasem teraz, czas upływał, a ona mogła się rozmyśleć, cofnąć.... W gorączce, która go męczyła, rozpaczał, a chwilami pocieszał się.... Ba! za dwa, za trzy dni zobaczy się z nią.

Ach! gdyby tylko mogli być sami, choć kilka minut! Gdyby mógł rozmówić się z nią oko w oko, wzruszyłaby się jego miłością. A tamten, mógł się panoszyć w swoim żakiecie z kwiatkiem w butonierce, ze swoim uśmiechem zdobywcy serc. ona już na niego nie spojrzy. Gdy raz Le Hertier ujmie ją w swoje ramiona, już jej nie puści. Widział siebie, tak jakby to było w samej rzeczy, siedzącego w salonie Gilletty na kanapce obok niej. obejmującego ją ramieniem i szepczącego jej czułe słówka. I oto Landell ukazuje się w drzwiach. A Gilletta, zmieszana, ukrywa twarz w dłoniach. Wtedy on mówi do Landella:

— My się kochamy. Nie masz już tutaj nic do roboty. Idź sobie.

Młody człowiek zaczyna blednąć i drży na całem ciele. Ale nie rusza się, szepcząc tylko rozpaczliwym tonem:

— Rozumiem, ale nie usłucham, dopiero, gdy moja kuzynka mi rozkaże.

Wtedy, Gilletta podnosi swoją jasną główkę i powtarza melodyjnie i nieubłaganie:

— Maksie, my się kochamy; nie masz tu nic do roboty. Idź sobie.

Brzmienie jej głosu było cudowne, pełne pieszczoty dla wybranego. Stojąc na środku salonu z opuszczonemi rękami, z oczami pełnemi łez, Maks błaga:

— Gilletto, rozumiem i odchodzę. Ale czy nie zechcesz przynajmniej ręki mi podać?

Gilletta potrząsnęła główką z ładnym, lecz okrutnym uśmiechem odmownym. On dopiero, Le Hertier, wzruszony tą męską rozpaczą, napominał ją łagodnie, rozluźniając swój uścisk i doradzając:

— Pożegnaj się z nim, podaj mu rękę.

Wtedy ona powstała z dąsem, pogroziła mu niławim ruchem i zrobiła kilka kroków ku zgnębionemu Maksowi.

I nie chcąc, aby biedny chłopak wstydził się płakać przed swoim rywalem, Le Hertier odwracał oczy i zawiązał rozmowę z damą, której dotychczas nie zauważył, która zapewne tylko co weszła.

Była całkiem czarno ubrana. Twarz jej znikała pod gęstą zasłoną. Tłumaczył się, że jeszcze się z nią nie przywitał. Odpowiedziała głosem poważnym, niskim, głuchym, bezdźwięcznym Wiedziała, że musi w końcu ją spostrzedz. Była pewna, że na nią kolej przyjdzie. Z powodu cichego głosu nieznajomej, Le Hertier zbliżył się, aby ją lepiej słyszeć; zadziwił się jej chudością. Czarne suknie wisiały na niej luźno. Niciane rękawiczki zdawały się opadać z ręki; spiczaste kolana sterczały pod suknią.

— Nie zdaje mi się, abym miał przyjemność znać panią — bąknął.

Z po za gęstego welonu, jak z po za parawanu trysnął śmiech, jak gdyby ktoś z dala poruszył kastanietami.

— Owszem, owszem, znasz mnie; nie masz ochoty sobie przypomnieć; ale wiesz dobrze, iż kiedyś już ciebie odwiedzałam. Jeszcze wrócę. Nie spieszno mi.

I znowu nieznajoma zaśmiała się trzeszczącym, suchym śmiechem, a Le Hertier uczuł, że wzmaga się jego niepokój. Miał niejasne poczucie, że może rzeczywiście spotkał gdzieś tę osobę. W każdym razie to jakaś natrętna znajomość. Potrafi trzymać ją zdala od siebie Ale na teraz, miał o czem innem do myślenia. Maks i Gilletta musieli już skończyć swoją pożegnalną rozmowę. Poszukał ich wzrokiem, zadrżał i zgrzytnął zębami. Co zaszło w ciągu tych kilku minut? Że zmienionemi rysami twarzy, oko w oko, dłoń w dłoni, Maks i Gilletta stali obok siebie....

— Co wy robicie?

Ale oni nie zdawali się go słyszeć. Pieszczotliwym ruchem Maks objął w pół swoją kuzynkę, przyciągał ją ku sobie. Ona się nie opierała. Obecnie, ona już tuliła się do niego, poddając się jego pieszczotom.

Z rykiem wściekłości Le Hertier podskoczył. Ale koścista dłoń jego sąsiadki opadła mu na ramię. Doprowadzony do ostateczności, chciał ją odepchnąć. Daremnie: bezsilne jego ręce dotykały ciała sztywnego, twardego, jak drzewo. I ten sam śmiech piskliwy, ironiczny, złowrogi, jakby pochodzący z daleka, wstrząsał megerą, gdy Le Hertier czuł, że ramię mu się ugina pod naciskiem tej pięści. I szepnęła z mocą:

— Nie ruszysz się. Ale możesz patrzeć. Patrz!

I odwracając znowu głowę według rozkazu, Le Hertier ujrzał Maksa i Gillettę w namiętnym uścisku; oczy ich tonęły w sobie, usta się łączyły w pocałunku i nic nie mówiąc do siebie, jakby za wspólnem, milczącem porozumieniem, trzymając się w objęciu, przeszli przez salon i zniknęli we drzwiach w głębi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pełnili zaś miary ci, których podrażnił, popierając ideę wolnego handlu. Wobec tylu przeciwników nie mógł oczywiście utrzymać się — i runął.

Sam jego upadek nie wywołałby może silnego wrażenia, gdyby nie okoliczność, że Churchill stał się właściwie kozłem ofiarnym polityki rządowej, — że w nim potępiono ową politykę. Klęska to zatem nietylko Churchilla, lecz nadto rządu, a nawet więcej, bo kierunku liberalnego, który ów rząd reprezentuje. Potężne miasto przemysłowe wystosowało pod adresem partyi liberalnej *votum* nieufności, a ogół widział w nim zapowiedź, że rządy liberałów mają się ku końcowi. Churchill ostatecznie pocieszy się — pokonanego w Manchesterze wybiorą gdzieindziej i zajmie napowrót miejsce swe w parlamencie. Na tem jednakże mało komu zależy. Dziś pytają wszyscy: Co pocznie gabinet, co pocznie stronnictwo liberalne?

Churchill wystąpił do boju pod sztandarem wolnego handlu, wsparty na *Licensing Bill* i reformie szkolnej. W drugim dopiero rzędzie program jego zawierał homerule i ubezpieczenie na wypadek starości. Z tym programem wszedł na widownię walki i z nim runął. Owóż teraz musi zastanowić się liberalna partya, co w tym programie da się zmienić gwoli odzyskania sympatyi i zaufania wyborców, a tem samem utrzymania się u steru.

Stronnictwo liberalne od chwili ujęcia steru konsekwentnie ponosiło klęski przy wyborach uzupełniających, co uchodzić może za oznakę, iż grunt usuwa się coraz bardziej z pod nóg tej partyi.

Do nowych wyborów jednakże podostatkiem jeszcze czasu, by naprawić niejeden z popełnionych błędów, przedewszystkiem, aby wyswobodzić się z pod przewagi doktryny, a wejść na rozłogi życia realnego, bo o to głównie idzie. Doktrynerstwo wyjałowiło tę politykę liberalną i doprowadziło do tego, że nie udała się dotąd żadna z projektowanych wielkich reform. Nic więc dziwnego, że zaufanie wyborców do stronnictwa i kierunku liberalnego tak bardzo osłabło.

Liberalizm w Anglii stoi wobec ciężkiego przesilenia. Jeśli ono nie da się w krótkim czasie zażegnać, to powaga i znaczenie partyi liberalnej będzie na długi czas zrujnowane.

---

# KRONIKA.

*Lwów, 28 kwietnia.*

— **Kalendarz.**
Środa (29 kwietnia):
Piotra m. — Bogosława. — Ahapii m.
Wschód słońca o godzinie 4·16 rano, zachód słońca o godzinie 6·27 po południu.

---

— **Za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego** odbyło się dziś o godzinie 9 rano w kościele Archikatedralnym obrz. łać., staraniem urzędników Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej, uroczyste żałobne nabożeństwo. Mszę św. przy głównym ołtarzu, a następnie „Castrum doloris“ przy katafalku, ubranym zielenią i rzęsiście oświetlonym, odprawił JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski w otoczeniu ks. infułata Zabłockiego i licznego duchowieństwa. W czasie Mszy św. śpiewał chór „Lutni“ pod batutą p. Cetwińskiego przy akompaniamencie orkiestry 15 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska.

W nabożeństwie wzięli udział: PP. Wiceprezydenci Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś i dr. Kleeberg, z szefem biura prezydyalnego radcą Namiestnictwa p. Grodzickim, urzędnikami prezydyum, Namiestnictwa i Rady szkolnej krajowej w komplecie, Ich Eksc. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i Prezydent sądu krajowego wyższego dr. Tchorznicki, dalej Wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu p. Prokopowicz, Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski, dyrektor poczt i telegrafów Seferowicz, dyrektor kolei państwowych radca Dworu Rybicki, prokurator skarbu radca Dworu dr. Korn z wiceprokuratorem skarbu radcą Dworu dr. Englem, senat Uniwersytetu lwowskiego, komendant żandarmeryi pułkownik Piringer z oficerami korpusu żandarmeryi, bardzo liczni przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, młodzież szkół średnich i bardzo liczna publiczność.

Po nabożeństwie orkiestra 15 p. p. odegrała marsz żałobny Chopina.

Z Krakowa donoszą: Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, urządzone staraniem grona profesorów Akademii handlowej, odbyło się dziś o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów. Mszę św. odprawił miejscowy gwardyan. W nabożeństwie wzięli udział członkowie rodziny: hr. Stefanowa Zamoyska, hr. Esterhazowa, hr. Bnińska, hr. Jan Sierakowski, dalej grono profesorów Akademii handlowej, delegat Namiestnika radca Dworu Fedorowicz, dyrektor policyi dr. Flatau, profesorowie Uniwersytetu, uczniowie Akademii handlowej i liczna publiczność.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego odbędzie się staraniem Sodalicyi Maryańskiej w kościele OO. Jezuitów we środę, 29 b. m., o godzinie pół do 9 rano.

— **Hojny dar.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Hrabina Andrzejowa Potocka przesłała na moje ręce 1000 koron na cele Towarzystwa Pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, za co składam gorące: „Bóg zapłać“.

*Michałowa Baworowska.*

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Koło pań T. S. L. we Lwowie składa podziękowanie dyrekcyi Banku zaliczkowego za ofiarowane 200 koron na bursę dla dziewcząt im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, za dar dla nas obecnie tem cenniejszy, że pragniemy w r. b. rozpocząć jej budowę. *Jadwiga Skałkowska. Marya Argasińska.*

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska ob. łać.: Zamianowani administratorami: ks. Jan Sękowski w Sanoku i ks. Józef Łania w Hyżnem. Konkurs na opróżnione probostwa w Sanoku i Hyżnem rozpisano z terminem do 24 maja b. r.

— **Z c. i k. armii.** Przeniesieni zostali kapitanowie I. kl.: Rupert Eckhel z 15 pp. do 97 pp., Wilhelm Divok z 20 pp. do 30 pp., Gustaw Mick z 20 pp. do 36 pp., Jan Swoboda z 41 pp. do 1 pp., Henryk Schönhaber z 56 pp. do 7 pp., Bogusław Laue z 57 pp. do 36 pp., Juliusz Schneider z 58 pp. do 13 pp., Emil bar. Senarclens z 81 pp. przy 18 pp.; kapitanowie II. klasy: Franciszek Wurzian z 18 pp. do 59 pp., Eryk Preu z 56 pp. do 18 pp., Dymitr Zurkan z 85 pp. do 41 pp.; porucznicy: Juliusz Kratschmann z 9 pp. do 81 pp., Leon Fröhlich z 13 pp. do 75 pp., Karol Okrótny z 31 pp. do 93 pp., Ryszard Witek z 40 pp. do 81 pp., Karol Loneck z 41 pp. do 18 pp., Hugo Dürlach z 41 pp. do 65 pp., Emil Sommer z 50 pp. do 24 pp., Alfred Rosner z 55 pp. do 24 pp., Józef Förster z 57 pp. do 75 pp., Rudolf Matičević z 58 pp. do 96 pp., Otto Jirusch z 66 pp. do 93 pp., Józef Zdrahal z 89 pp. do 28 pp., Karol Braulik z 90 pp. do 75 pp., Robert Risy z 90 pp. do 20 pp., Stanisław Kiernik z 92 pp. do 56 pp., Wiktor Zima z 95 pp. do 75 pp., Franciszek Launsky z 100 pp. do 49 pp., Ferdynand Nowak i Karol Abl z wojskowego Instytutu geograficznego, pierwszy do 40 pp., drugi do 90 pp.; oraz podporucznicy: Jakób Sagadin z 15 pp. do 22 pp., Fryderyk Waschek z 40 pp. do 22 pp., Aleksander Grekulessi z 56 pp. do 41 pp., Józef Wörther z 81 pp. do 24 pp., Rudolf Hirt z 90 pp. do 81 pp. i kadet zastępca oficera Edward Vielkind z 83 pp. do 30 pp.

Przeniesieni zostali w stan spoczynku: kapitan I. kl. Leon Dziedzicki ze stanu armii i porucznik Otto Lorenz z 93 pp.

— **Rada miasta Lwowa** odbędzie posiedzenie we czwartek, dnia 30 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

— **Kolumna Mickiewicza** miała stać się punktem centralnym rozrastającej się z rokiem każdym stolicy kraju. Tak przypuszczali wszyscy ci, w których sercach żyje w pełni kult mickiewiczowski. Niestety, jakaś zmora zawisła nad placem Maryackim, a miejsce, które stać się miało największą miasta ozdobą, tonie jeszcze ciągle w zaniedbaniu i zapomnieniu. Całe ubiegłe lato wypełniła powolna praca około wykończenia stopni; wreszcie usunięto gruzy, powbijano do okoła trawników prowizoryczne paliki, przeciągnięto drut, zapowiadając z wczesną wiosną przystrojenie placu dywanami kwiatowymi i bodaj przyzwoitą — jeśli już nie ozdobną, kosztowną — balustradą. Jak dotąd, skończyło się jednak na pięknych zapowiedziach: biedna kolumna Mickiewicza, wzniesiona takim sumptem, taką ofiarnością kraju, miasta i społeczeństwa, sterczy dalej w środku placu zaniedbanego i zapomnianego widocznie przez opiekuńcze duchy. Na liczne zapytania: czy i kiedy stan podobny zmieni się, nie umiemy odpowiedzieć, przypuszczamy atoli, że dzisiejsza nasza zwięzła notatka wywoła pożądany skutek, przypominając właściwym czynnikom o istnieniu kolumny Mickiewicza we Lwowie.

— **W »English Circle«** (Kasyno urzędnicze, Rynek 9) dziś, we wtorek, o godzinie 7 minut 30 wieczorem wygłosi inspektor szkół miejskich p. K. Bruchnalski odczyt p. t.: „Temperance Work in England“.

— **Wspólne święcone** w Tow. gimnastycznem „Sokół III.“ odbędzie się w sobotę, 2 maja, o godzinie 8 wieczorem, w sali starej szkoły im. św. Marcina.

— **»Sokół Macierz«** urządza w d. 3 maja b. r. na zakończenie obchodu rocznicy Konstytucyi uroczysty wieczór muzyczno-deklamacyjny. Na zakończenie odegrany zostanie ustęp z dramatu Bolesławity p. t. „W saskim ogrodzie“. Bilety wstępu nabywać można w kancelaryi „Macierzy“ codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem. Strój sokoli.

— **Przeniesienie cmentarza Grodeckiego.** Magistrat m. Lwowa na odbytem onegdaj posiedzeniu, ze względu na to, że cmentarz Grodecki wobec wandalizmu rozmaitych złoczyńców z każdym dniem ulega coraz większemu pustoszeniu, powziął uchwałę, wedle której każdy kto ma na cmentarzu Grodeckim grobowiec lub grób zwyczajny jakiego członka swojej rodziny, może je przenieść na którykolwiek inny cmentarz miejski bez wszelkich opłat. Ci więc, którzy mają na cmentarzu Grodeckim grobowce, otrzymają bezpłatne miejsce pod budowę grobowca na cmentarzu Łyczakowskim lub Janowskim, inni zaś otrzymają miejsce na grób zwyczajny, do którego będą mogli przenieść ztamtąd szczątki swoich krewnych. Również wszelkie pomniki i nagrobki będzie można przenieść bez opłaty przepisanej taksy.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Rożnów nad Dunajcem, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Gródku nad Dunajcem, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

— **Ślub** panny Maryi Dębickiej, córki ś. p. małżonków Emila i Amelii z Jarockich Dębickich, z p. Andrzejem Mastejem, urzędnikiem wykonawczym sądu krajowego, pobłogosławi Najprzew. ks. biskup dr. Bandurski dnia 29 kwietnia b. r. o godzinie 10 z rana w kaplicy seminaryum kleryków obrządku łacińskiego.

△ **Znaleziony** w ulicy Szajnochy banknot na 10 kor. złożono w policyi.

△ **Zgubiono:** w przechodzie z placu Gołuchowskich na ulicę Bema złoty pierścionek z turkusem.

△ **Dezerter.** Z tutejszego szpitala garnizonowego zbiegł onegdaj szeregowiec 30 p. p. Maryan Suchorowski.

△ **Upadek dziecka z ganku I. piętra.** Ośmioletni syn woźnego, Maryan Wagner, bawiąc się wczoraj na ganku I. piętra, przechylił się tak nieszczęśliwie przez baryerę, iż upadł na bruk dziedzińca i złamał prawą nogę. Chłopcu udzieliło pierwszej pomocy pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Ofiara »wiwatowych« strzałów.** W Hołosku postrzelili wczoraj jacyś chłopcy, strzelając z pistoletów, 19-letniego Tomasza Zygarlińskiego. Ciężką ranę na twarzy opatrzył Zygarlińskiemu lekarz dyżurny stacyi ratunkowej.

✝ **Stanisław Markiewicz,** jeden z najstarszych kupców lwowskich i długoletni radny m. Lwowa, zmarł ubiegłej nocy w naszem mieście po krótkich cierpieniach, w 72 roku życia.

Pogrzeb ś. p. zmarłego odbędzie się we czwartek, 30 b. m., o godz. 3 po południu z domu żałoby Rynek l. 42 na cmentarz Łyczakowski.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: w Dolinie, Artur Blumenfeld, tamtejszy notaryusz.

w Samborze, Władysław Arbesbauer em. sędzia, w 78 r. życia; Marya Konopkówna, kandydatka IV. r. seminaryum nauczycielskiego, w 18 r. życia; Franciszek Nowakowski, b. dzierżawca dóbr, weteran r. 1863, w 79 r. życia;

w Kupnowicach pod Samborem, ks. Teofil Turczmanowicz, wicedziekan komarniański, paroch z Kupnowic starych, w 66 r. życia;

w Brodach, radca sądu krajowego wyższego i naczelnik tamtejszego sądu powiatowego Jan Garwoliński.

— **Budowa domów urzędniczych.** Z Horodenki otrzymujemy od dr. C. N. następujące informacye w sprawie zawiązywania stowarzyszeń budowy domów urzędniczych.

Z powodu, iż sprawa budowy domów urzędniczych staje się coraz bardziej aktualną, uważam za stosowne podać do wiadomości ogółu krótką informacyę, jak się mają tworzyć stowarzyszenia budowlane, albowiem jedynie urzędnicy związani w takie stowarzyszenia, będą mogli korzystać z kredytu 4-milionowego, przeznaczonego na ten cel przez Ministerstwo skarbu.

Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników zawiązuje się na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. (dz. ust. pp. Nr. 70) o spółkach zarobkowych. Potrzeba kilku osób chętnych, które muszą wziąć inicyatywę, ułożyć projekt statutu i zaprosić potem wszystkich w mieście zamieszkałych urzędników państwowych, autonomicznych, nauczycieli tak państwowych, jak i krajowych (ludowych), a nawet urzędników instytucyj posiadających fundusz emerytalny, dalej pensyonowanych oficerów i urzędników, gażystów wojskowych, wreszcie wdowy po wszystkich wymienionych osobach, pobierające pensyę normalną — wszystkie te osoby mogą być bowiem członkami Towarzystwa. Zebrani wybiorą z pomiędzy siebie prezesa zgromadzenia, który przewodniczyć będzie obradom i sekretarza do spisania protokołu i uchwalą jako założyciele statuty. Można też wybrać od razu zarząd według uchwalonego statutu, t. j. dyrekcyę, a jeżeli potrzeba i radę nadzorczą, jak to przepisuje powyższa ustawa o spółkach zarobkowych, poczem odpis protokołu posiedzenia sądownie lub notaryalnie uwierzytelniony z trzema egzemplarzami uchwalonych statutów przedłożyć należy właściwemu sądowi handlowemu z prośbą o zarejestrowanie. Zarówno odnośne podanie, jak i odpis protokołu posiedzenia muszą być należycie ostemplowane, a podpisy założycieli czy też wybranej dyrekcyi legalizowane. Stemple te wraz z uwierzytelnieniem podpisów w sądzie kosztują do 20 koron. Aby uniknąć większych kosztów, najlepiej wybrać dyrekcyę zaraz na pierwszem zgromadzeniu, bo ta tylko podpisuje wszystko, mniej zatem kosztuje legalizacya podpisów. Pożądanem jest, by do ułożenia projektu statutu uprosić którego z urzędników sądowych, znających powyższą ustawę, aby nie popełnić jakich nieformalności i przyspieszyć zarejestrowanie statutów. Jak się Towarzystwo ukonstytuuje, należy natychmiast kazać wydrukować statuty — dla uproszczenia i zmniejszenia kosztów nakładu, połączyć można odrazu część ich z książeczkami udziałowemi. Drukowane statuty są bowiem potrzebne do petycyi do Ministerstwa skarbu o przyznanie pożyczki z przeznaczonego na ten cel kredytu, tudzież do podania do Związku krajowego we Lwowie, do którego winno się koniecznie przystąpić i poddać się jego kontroli, gdyż inaczej kontrola sądowa na mocy ustawy o spółkach zarobkowych daleko więcej kosztować będzie. Także 2 egzemplarze statutów należy przedłożyć starostwu. Na czele komitetu Związku budowlanego Towarzystw urzędniczych stoi starszy radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie, Mieczysław Aleksandrowicz, który założył już w kraju 15 takich Towarzystw i na żądanie także udziela chętnie potrzebnych informacyj, a również przyszle wzór na petycyę do Ministerstwa o subwencyę, oraz formularz na podanie do dyrekcyi Związku krajowego ze zgłoszeniem przystąpienia. — Należy też wcześnie poczynić starania u Rady miejskiej w sprawie odstąpienia bezpłatnego lub za małem wynagrodzeniem przynajmniej 1 hektaru gruntu pod budowę domów. Do założonych w większych miastach budowlanych Towarzystw urzędujących mogą przyłączać się Towarzystwa filialne, w siedzibach sądu zawiązywać się mające. W razie przyłączenia się takiej filii, należy w statutach Towarzystwa macierzystego uchwalić dodatek, iż są uprawnione do zakładania filii w N. N., lub w miejscowościach należących do powiatu X. Na wypadek powinny nowozawiązujące się Towarzystwa w większych miastach już od razu dodatek taki uchwalić. W filiach można wpisowe oznaczyć tylko na 2 kor., a udziały mogą wynosić tylko 40 kor. z możnością spłacania w ratach miesięcznych po 2 kor. Filie takie do Związku krajowego przystępować już nie muszą, bo kierownictwo sprawować będzie Towarzystwo macierzyste. W filiach dyrekcye składać się mogą najmniej z 3, a rada nadzorcza z 5 członków. Filie takie mogą potem przeobrażać się w Towarzystwa samorządne, jeżeli działalność ich się rozwinie i uzyskają 20 członków. W mniejszych miasteczkach mogą przystępować do Towarzystwa także adwokaci, notaryusze, lekarze i prywatni aptekarze.

W razie, jeżeliby które miasteczko zamierzało przyłączyć się do Towarzystwa już istniejącego w większem mieście, zechce odnieść się z propozycyą do dyrekcyi tego Towarzystwa budowlanego, by ono uchwaliło powyższy dodatek do swych statutów, t. j., iż jest upoważnione do zakładania filii w N. N., lub w miejscowościach należących do powiatu X.

Towarzystwa filialne mogą być zawiązane za zgodą dyrekcyi Towarzystwa macierzystego, skoro wykażą, iż złożono najmniej 10 pisemnych deklaracyj do filii, która będzie mieć statut własny, musi on być jednak uchwalony w ramach statutu Towarzystwa macierzystego.

Towarzystwa w większych miastach muszą mieć do ukonstytuowania się przynajmniej 20 członków, a udziały wynosić winny 100 koron, które jednak w dowolnych ratach spłacać można. Oczywiście, od działalności Towarzystwa i liczby członków zależy wysokość spodziewanej pożyczki.

Jak wiadomo na ten rok uchwalony jest 4 milionowy kredyt na tanie pożyczki dla Towarzystw budowlanych. Taki kredyt Rząd wstawiać będzie co roku do budżetu — zatem nowozawiązane Towarzystwa, jeżeli wniosą wcześnie petycye do Ministerstwa skarbu w roku bieżącym, mogą uzyskać pożyczki w najbliższych latach, skoro przyjdzie na nie kolej wedle daty wniesienia petycyi. Pospiech w zakładaniu takich Towarzystw jest zatem zalecenia godny, jeśli nie mają nas ubiedz licznie zawiązywane Towarzystwa w innych krajach Austryi.

— **Kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych** rozpoczął się wczoraj w Tarnowie i potrwa do 16 maja b. r. W kursie bierze udział 14 nauczycieli z 9 powiatów.

— **Towarzystwo rolnicze krakowskie** odbędzie walne zgromadzenie w dniach 21 i 22 maja b. r. w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Okręgowy Zlot sokoli** odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. w Kołomyi.

— **Samobójstwo defraudanta.** Z Cieszyna donoszą: Skarbnik kasy brackiej w kopalni Albrechta, oficyał górniczy Skarabela, sprzeniewierzył z kasy brackiej kilka tysięcy koron. Gdy defraudacyę wykryto, Skarabela popełnił samobójstwo, powiesiwszy się w swem mieszkaniu.

— **Samobójstwo lekarza.** W sobotę w samo południe, w jednej z sal szpitala izraelickiego w Warszawie, ordynator tego szpitala dr. Leon Szpilrein dwukrotnym strzałem z brauninga, wymierzonym w głowę, pozbawił się życia. Powód samobójstwa nieznany.

## Kronika prowincyonalna.

§ Najbliższe postoje wystawy ruchomej „Ligi pomocy przemysłowej“ połączone z wieczornymi wykładami o przemyśle, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się: w Wieliczce w dniach 4 i 5 maja b. r. (wiec 4 maja); w Chrzanowie 6 i 7 maja (wiec 6 maja); w Żywcu 8 i 9 maja (wiec 8 maja); w Kętach 10 i 11 maja (wiec 10 maja).

§ Gorzelniczy zjazd okręgowy w Siebieczowie (pow. Sokal, stacya kolei Bełz, dobra Stanisława hr. Zyberg-Platera) odbędzie się, w niedzielę, dnia 10 maja b. r. Zjazd ten zapowiada się pod względem frekwencyi bardzo dobrze. Na zjeździe omawiane będą najważniejsze sprawy przemysłu gorzelniczego i postulaty jego pracowników.

§ Nieszczęśliwy wypadek z bronią. Z Synowódzka donoszą nam o nieszczęśliwym wypadku, jaki onegdaj spotkał na tamtejszej stacyi kolejowej żandarma Jaroszewskiego, stacyonowanego w Tuchli. Jaroszewski oglądał w towarzystwie kilku osób browning, który wskutek nieostrożnego obchodzenia się wypalił i zranił żandarma niebezpiecznie. Ranny znajduje się obecnie w opiece szpitalnej.

§ Trzy zagrody włościańskie spłonęły w nocy z soboty na niedzielę w Bronowicach małych pod Krakowem. Szkoda jest znaczna i tylko w małej części była ubezpieczona. Ogień — jak przypuszczają — wznieciła zbrodnicza ręka.

## Kronika zagraniczna.

* O powodziach w Rossyi donoszą w dalszym ciągu ze wszystkich stron przerażające szczegóły. I tak: w mieście Białej prawie wszystkie domy są pod wodą.

Na Dnieprze powódź i burza rozbiły i zatopiły mnóstwo ładownych statków. Komunikacya parowców między Kijowem a wyspą Truchanowską jest przerwana. Straty są olbrzymie.

Oka zalała dolną część miasta Peremyszla i wiele domów wiejskich.

Woda w Oce wciąż przybywa i dosięga wysokości 18 metrów. Szpital wojskowy w Kałudze w wodzie. Wodociągi przestały tam działać. Fale Oki niosą całe domy i śpichrze włościańskie.

Również w Moskwie wylew rzeki tego samego nazwiska przybrał rozmiary istnej katastrofy. Woda zalała nietylko brzegi, lecz i wyżej położone ulice miasta, a dochodzi już do baszt Kremla. W dolnej części miasta woda dosięga Gór Wróblich i wdziera się gwałtownie w ulice przez kanały. Przybór wody nie ustaje. W bliskości klasztoru Dziewiczego zalana cała dzielnica i woda sięga murów klasztornych.

Komunikacya odbywa się na łodziach. Uboga ludność poniosła istną klęskę, tracąc cały swój dobytek. Składy towarów w dzielnicy Zarzecze stoją pod wodą. Straty są kolosalne. Dotychczas wypadków z ludźmi nie było. Stacya tramwajów elektrycznych zalana i czynna jest tylko część maszyn, obsługująca ograniczoną ilość wagonów. Światło elektryczne w mieście zagasło po zatopieniu stacyi centralnej.

Z linij kolejowych, zbiegających się w mieście, dochodzą alarmujące wieści o zburzonych mostach. W wielu miejscach ruch pociągów ustał. Wiele wsi w okolicy Moskwy zalane są także wodą.

W Brjańsku woda zatopiła arsenał i około 500 domów.

* Pogrzeb Campbell-Bannermana. Z Londynu donoszą: Wczoraj odbyło się nabożeństwo za duszę Campbell-Bannermana, na którem byli obecni książę Walii, dyplomaci i francuski prezydent ministrów Clémenceau. Zwłoki odstawione będą do Szkocyi. Na trumnie złożyli wieńce ministrowie, cesarz Wilhelm i Clémenceau.

## Szkoła babilońska przed 4000 lat.

Niestrudzeni badacze starożytności, na podstawie coraz nowych odkryć, dają nam sposobność wejrzenia w czasy tak odległe, że niemal za bajeczne uważać je można. I ze zdumieniem teraz dopiero przekonywujemy się, jak wiele z tego, co stanowi chlubę naszych czasów, miały już owe napół mityczne epoki, o których pamięć byłaby zginęła, gdyby nie garstka tkanin papyrusowych, lub czerepów z gliny, pokrytych dziwacznemi znakami.

Żaden naród w starożytności, nie wyłączając Egipcyan, nie może się poszczycić tak wysoką cywilizacyą, jak Babilończycy. Ich budowle, olbrzymie pałace i świątynie z przedsionkami i galeryami, widniejące jeszcze w ruinach Niniwy i Kalach, imponują całemu światu. Ich rzeźby, sprzęty, meble, wazony, czarki, ozdobne klejnoty, kolczyki i naszyjniki, pierścionki na palce u rąk i nóg, grobowce i trumny ze szczątkami zbroi, każą się domyślać, że żył tam niegdyś, naród wysoce cywilizowany, posiadający szkoły, zkąd wychodzili ludzie na dzielnych wodzów, rzeźbiarzy, sztukatorów, astrologów, kapłanów i uczonych.

Jedną z takich szkół babilońskich istniejących na 2.000 lat przed narodzeniem Chrystusa Pana odkrył ostatnio znakomity archeolog Wincenty Scheil, w rozkopach byłego miasta Sippary.

Sippara dziś nie istnieje, ale niegdyś była wielkiem miastem babilońskiem. Pozostał po niej tylko wielki pagórek. Archeolog Scheil z polecenia rządu tureckiego rozkopał go i natrafił na starodawne, ale w dobrym stanie zachowane mury, domy mieszkalne, publiczne zabudowania, resztki pozostałych sprzętów, co wszystko razem daje nam pojęcie o prywatnem i publicznem życiu mieszkańców Sippary. Zapuszczając się w głąb góry, odkrył ów uczony archeolog szkołę babilońską z całym materyałem naukowym i robotami uczniów.

Szkoła, odkryta przez Scheila, była niezawodnie małym budynkiem, naprzeciw świątyni położonym. Scheil znalazł w nim statuetki i małe tabliczki. Na jednej z nich odcyfrował napis: „Kto się odznaczy w pisaniu, będzie jasny jak słońce“. Mury tej szkoły miały zaledwie 14 stóp wysokości. Domek składał się z 7 izdebek. W jednej z nich znaleziono mnóstwo tabliczek. Ponieważ tabliczki nie były palone w ogniu, więc pismo na wielu starło się, inne znów tak się mocno zlepiły, że po ich rozdzieleniu pismo stało się nieczytelnem. Na wielu tabliczkach udało się Scheilowi odcyfrować napisy. Zawierają one hymny pisane w narzeczu sumeryjskiem (najdawniejszej mowie babilońskiej), spisy wyrazów, słowniki, zadania arytmetyczne, kontrakty i t. d. Porównywując pismo na różnych tabliczkach przyszedł Scheil do słusznego wniosku, że jedne tabliczki były przeznaczone dla nauczycieli, inne dla uczniów.

I oto przed oczyma naszemi niemal wyrasta obraz nauczania przed 4000 lat; widzimy jak uczniowie z wzorów, które im podawał nauczyciel, przyswajali sobie umiejętność zarówno rozpoznawania głosek, powtarzając półgłosem ich znaczenie, jak i pisania kościaną lub miedzianą pałeczką na miękkiej glinianej tabliczce, naśladując dokładnie każdą kreskę. Po zapisaniu jednej strony odwracano tabliczkę i pisano na drugiej. Nauczyciel odczytywał tabliczki, poprawiał źle lub brzydko pisane znaki, lub też nanowo kazał pisać uczniom zadaną lekcyę. Po zapisaniu tabliczki pomocnik nauczyciela lub sam uczeń zmazywał pismo i podawał tabliczkę innemu uczniowi. Często jedna i ta sama tabliczka służyła dla kilku pokoleń. Tabliczki te były sporządzone z gliny, z domieszką jakiegoś ciała, które zachowywało je od zniszczenia i nadawało glinie kolor niebiesko-metalowy.

Tekst i treść napisów, zebranych przez Scheila, pochodzi z czasów króla babilońskiego Hamurabiego, współrówieśnika patryarchy Abrahama. Szkoła więc, o której mowa, istniała w 21 stuleciu przed naszą erą.

## Notatki literacko-artystyczne.

**G. Daniłowski** „Wrażenia Więzienne“. Lwów 1908. Nakładem księgarni Polskiej.

**Andrzej Strug** „Ludzie Podziemni“ Serya I. Lwów 1908. Polskie Towarzystwo Nakładowe.

„Wrażenia więzienne“ i „Ludzie podziemni“ ukazały się w jednym czasie, jedną mają też cechę wspólną, która coraz silniejsze wybija piętna na literaturze polskiej dni jej ostatnich, zrodzonej z pomruku burzy, błyskawic i piorunów, jakie biją bez przerwy w ziemię naszą.

Dni niezapomniane rozszalałego fermentu, który krwawe święcił tryumfy, dni wywołanego przezeń ucisku, brutalność nastrojów codziennych, niepewność jutra i jarzmo ciężkie bezprawia, dni upiorów tak ohydnych w swej potędze zła, że serca zamierały z trwogi i myśli pląłały się bezładnie, wszystkie te katusze duszy nieszczęśliwego narodu odzwierciedliły się z bolesną wyrazistością w literaturze i sztuce polskiej.

Żeromski, Tetmajer, Reymont, Sieroszewski, Gruszecki, Przyborowski, Rodziewiczówna, Mimar, cała plejada twórców współczesnych, poetów, pisarzy dramatycznych, malarzy, rzeźbiarzy czerpała natchnienie do pracy z jednego źródła, które było, jak wulkan rozdyszany płomieniem i lawą.

Do szeregu tych autorów przybył Gustaw Daniłowski. Po młodzieńczych, entuzyastyczno-deklamatorskich próbach na niwie poezyi przygotował się do owej roli powieściami „Z minionych dni“ i Jaskółką“. Oba te utwory mają przez głębi szczerego wzruszenia charakter wybitnie społeczny. Mają też to samo chorobliwe niemal napięcie uczuciowe, tę samą gorycz i troskę o przyszłość społeczeństwa, która zatruła duszę poety, znacząc ją krwawą rysą desperacyi, samoudręczenia i fałszywie nieraz pojętej krzywdy.

„Wrażenia więzienne“ są niejako dalszym etapem tej ewolucyi przez jaką przeszła twórczość autora „Dwu głosów“, zacieśniając szeroką skalę jego talentu. Daniłowski ograniczył się tutaj do notowania z pospiechem, nie zwracając wiele uwagi na formę artystyczną, tych wrażeń, które przeżył uwięziony w Warszawie. Jest to rodzaj pamiętnika, pisanego z dnia na dzień, najpierw w ratuszu, w kamerach ogólnych, później w celach sekretnych i na Pawiaku. Autor zdaje w nim sprawę z przejść własnych, szkicując przytem cały szereg typowych postaci ze świata zarządu więzień i wydziału śledczego, jak z pośród politycznych i kryminalnych przestępców, nie pomijając równocześnie opisu systemu i organizacyi więzień rossyjskich, które poznał dokładnie w ciągu dłuższego w nich pobytu.

Najcharakterystyczniejsze są w tej książce obrazy życia codziennego więźniów, odrębne jego obyczaje, prawa i obowiązki. Ciekawe są także wrażenia wyniesione z osobistego zetknięcia się Daniłowskiego z bandytami. Rzucają one jaskrawe światło na typ psychologiczny tych ludzi, którzy odegrali tak wybitną i smutną rolę w historyi ostatnich lat Królestwa.

W podobną atmosferę ducha wprowadzają nas szkice i opowiadania Andrzeja Struga, ujęte wspólnym tytułem: „Ludzie podziemni“. I tutaj bohaterami są jednostki bezdomne, skazujące się dobrowolnie na tragiczne bytowanie „na dnie“ życia, — ludzie ścigani przez prawo, znienawidzeni przez społeczeństwo, które nie chce i nie może pogodzić się z ich religią przewrotu i zniszczenia — ludzie podziemni.

Autor solidaryzuje się z niemi. Widzi w nich bohaterów, odczuwa w ich duszach niewypłakane szlochy bólu szczerego i niedoli, widzi jedno tylko oblicze, i odtwarza je pełnią barw i świateł, malujących życie i dążenia działaczy rewolucyjnych. Dlatego obrazy jego, obserwowane pod innym kątem patrzenia, nie wywierają wrażenia prawdy. Stronnicze są i błędne, mimo niezaprzeczonego talentu literackiego autora „Ludzi podziemnych“, który przejawia się najsilniej w pięknym jako wyraz uczucia szkicu zatytułowanym: „Nekrolog“, w refleksyjnej noweli „Wigilia“, a szczególniej w przejmującem grozą opowiadaniu „Z ręki przyjaciela“.

Utwory te są świadectwem szczerego i oryginalnego talentu.

### Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek, „Manon“, opera w 4 akt. Massenet'a, trzeci gościnny występ Sigrid Arnoldson i występ Augusta Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

We środę po raz pierwszy (wznowienie), „Mazepa“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, pierwszy gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego, artysty teatrów warszawskich.

We czwartek, „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego, czwarty i przedostatni występ gościnny Sigrid Arnoldson i występ Augusta Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W piątek, wyjątkowo o godz. 3 po południu, przedstawienie dla robotników „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W piątek, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 18 „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z p. Kliszewską.

W sobotę, wyjątkowo o godzinie 3 po południu, ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem na ogólne żądanie po raz drugi „Mignon“, opera w 4 aktach Ambrożego Thomasa; ostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson i występ Augusta Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz drugi „Mazepa“, tragedya w aktach Juliusza Słowackiego; drugi gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego, artysty teatrów warszawskich.

## Z c. k. krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór ks. Antoniego Sosa na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Gorlicach; zamianowała w szkołach ludowych: Włodzimierza Bieleckiego, nauczycielem 5-klasowej szkoły w Makowie; Stanisława Boratyńskiego, nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Grybowie; Kazimierę Wikarską, nauczycielką 5-klasowej szkoły w Zabłotowie; Michała Kiernickiego i Michała Jamrosza, nauczycielami 4-klasowej szkoły „na Bałkach“ w Śniatynie; Helenę Michalską, nauczycielką 5-klasowej szkoły w Jeżowem; Józefa Fasnachta, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Rybotyczach; nauczycielkami szkół 2-klasowych: Helenę Wojtyżankę w Luboczy; Melanię Terlikiewiczównę w Rącznej; Katarzynę Będzińską w Radziechowach; Olgę Koczajowską w Trzcieńcu; Stefanię Semschównę w Spytkowicach; Helenę Madejską w Bystrej; Apolonię Jędrusiakową w Binarowej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Kocana w Świstelnikach; Antoniego Świdnickiego w Szpikłosach; Eugenię Kaziewiczównę w Horodzie; Juliannę Zajaciównę w Małnowskiej Woli; Julię Brykajłównę w Nienadówce górnej; Jana Pańkowa w Sucho-dole; Paulinę Kostowiecką w Lipie; Wojciecha Świguta w Cieniawie; Zacharyasza Kajetanowicza w Słobódce; Franciszka Janickiego w Roztokach; Władysława Gadowskiego w Dąbrówkach niemieckich; Jana Wiazłę w Bodzanowie; Wandę Haczewską w Wołczyszczowicach; Mieczysława Markiewicza w Ciśnie; Bronisławę Bielowską w Pętnej; przeniosła: Zygmunta Szybowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Skawie, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Pcimiu; Pawła Bąka, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Hałcnowie, przydzielonego na posadę kierownika do 2-klasowej szkoły w Pcimiu, na równorzędną posadę do 2-klasowej szkoły w Skawie; Maryę Zaleską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Chmielowej, na równorzędną posadę do szkoły w Strutynie.

P. Minister Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 9 kwietnia 1908 l. 4965 uznał w myśl § 7. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 marca 1897 l. 7155 (Dz. rozp. minist. Nr. 19) liceum im. król. Jadwigi we Lwowie za równorzędne ze seminaryami nauczycielskiemi żeńskiemi i zarazem zezwolił, aby abituryentki tego liceum, które poddały się według rozp. minist. z dnia 3 września 1901 l. 27.915 (Dz. rozp. minist. Nr. 39) egzaminowi dojrzałości z pomyślnym skutkiem, były dopuszczone do studyów uniwersyteckich jako nadzwyczajne słuchaczki wydziału filozoficznego, jeśli dopełnią reszty przepisanych warunków.

Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Nowosiółki, w okręgu liskim, z zakresu szkolnego w Zahoczewiu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Nowosiółkach; zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Zarudcach na przysiółku „Zełnia“, w okręgu lwowskim zamiejskim i w Makowiskach, w okręgu jasielskim; przekształciła 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Krzemienicy, w okręgu łańcuckim; w Stańkowej, w okręgu kałuskim; oraz postanowiła budowę 1-klasowych szkół: w Bielanach, w okręgu bialskim i w Grabowcu, w okręgu bohorodczańskim — obie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego.

## Przebudzenie się Chin.

Dziennik włoski *Gazzetta di Torino* zamieścił bardzo zajmującą korespondencyę o reformach, jakie rząd chiński zaprowadza w organizacyi wojennej. Niektóre szczegóły, dotyczące przeszłości Chin, są przytem tak zabawne, że warto je przytoczyć.

Współpracownik *Gazetty di Torino* wyraża się z lekceważeniem o Chinach, ale z tem wszystkiem widzi w nich niebezpieczeństwo na przyszłość. Rossya wkroczyła na terytoryum chińskie na długości trzech tysięcy kilometrów; Francya ma pod swoją władzą niemniej jak 20 milionów żółtych poddanych; Anglia usadowiła się w Hong-Kongu, w pobliżu Kantonu; Niemcy stworzyły osadę wojenną w Ki-Czeon, zkąd chcą panować nad prowincyą Szan-Tungu. Wreszcie chorągiew Portugalii powiewa w Makao.

Dlaczego Chiny pozwoliły na pogwałcenie świętego muru chińskiego i doczekały się najazdu białych? Dlatego, że kraj „bożków“ od wieków spał nieprzerwanym snem.

Chiny z swymi 430 milionami mieszkańców miały przed dziesięciu laty wojsko tak liczne, jak Portugalia. A co za osobliwi żołnierze! Jakaż to była malownicza zbieranina obdartych rozbójników! Pierwszą kategoryę stanowiło wojsko, służące stale, nazwane „ośmiu chorągwi“, kroczyło bowiem pod ośmiu sztandarami o barwach tęczy. Owo tak zwane wojsko, składające się z Mandżurców, żyło jak mu się podobało w osadach wojskowych, gdzie mu rozdawano cesarski ryż i zkąd rzadko wychodziło.

Byli następnie żołnierze służący w wojsku wicekrólów prowincyj. W razie powołania do broni, wcielano ich do wojsk ochotniczych. Niepłatni, zmuszeni byli zdobywać płacę i nieraz także i żywność u ludności. Zwykle zapominano dawać im uzbrojenie i stare szable zawieszone na sznurach, pika, zardzewiały muszkiet i zwyczajny kij starczyły im, aby.. w groźny sposób rabować śpichlerze z ryżem i zbożem.

Kiedy jednak nadchodziła konieczność wysłania go w pole, osobliwe to wojsko dostawało mundur, a na piersi, lub na plecy wkładano im szeroką tarczę z białej materyi, z ogromnemi literami, ci zaś, którzy otrzymywali karabin, otrzymywali jednocześnie także... parasol. Każda z grup ośmiu wojowników gromadziła się pod ogromnym sztandarem, malowanym jaskrawo, o rozmiarze czterech metrów kwadratowych. Wszyscy ci żołnierze operetkowi byli obuci w pantofle słomiane, które wystarczały zaledwie na jeden dzień marszu. Co wieczora więc wypa-

dało rozdać trzydzieści, lub czterdzieści tysięcy par obuwia pomiędzy wojsko.

Ale na sztandarach wyhaftowane były najstraszliwsze groźby. Podoficerowie wypisane mieli na piersi czerwonemi literami: tygrys, smok, nieustraszony nosorożec. Bitwę rozpoczynali chórem w takt wygłaszanym, w którym wojsko całe ryczało nieprzyjacielowi: Bij! zabij! Odwagi, albo co najmniej gotowości śmierci nie brakowało. Podczas wojny chińsko-japońskiej, oddziały chińskie, uzbrojone wyłącznie w łuki i chorągwie, kroczyły z zimną krwią ku ogniu karabinów i artyleryi. W bitwie pod Pinjang, najlepsze oddziały mandżurskie uzbrojone w karabiny Mausera, opierały się odważnie atakom Japończyków. Ale oto, nagle zrywa się ulewa. Natychmiast wszyscy żołnierze składają strzelby i rozpinają czerwone parasole. Ogień Japończyków zdwoił się, na owe właśnie wyborne cele strzelnicze, skutkiem czego „tygrysy i nieustraszone nosorożce“ zostały wystrzelane. Co do oficerów, to jeszcze w r. 1890 wicekrólowie wybierali ich sposobem bardzo pierwotnym: podawano wielki kamień i kto go najdalej rzucił, był mianowany komenderującym, inni zaś według kolei kapitanami i porucznikami.

Tak samo i o marynarce można powiedzieć, że była fikcyjną i oprócz dwu krążowników z drzewa i kilku torpedowców, flota składała się z łodzi wojennych które były uzbrojone tylko w dwoje strasznych oczu, otwartych na przodzie statku, aby zastraszyć nieprzyjaciela.

Obok tej operetkowej siły, istniało zaledwie trochę prawdziwych żołnierzy. W r. 1900, kiedy oddział wojsk międzynarodowych zajął Czi-Li, około trzydzieście tysięcy żołnierzy, uzbrojonych w mauzery, biło się wybornie pod dowództwem Juen-Czy-Kaj i marszałka Ma. Forty Taku, Tjen-Tsinu i Szan-kai-kuan były uzbrojone w wyborne działa Armstronga i Kruppa. Ma, który umarł z niestrawności w r. 1902, był największym wojownikiem Chin dotychczasowych. Umiał on sobie zjednać niezrównaną popularność, dzięki dwom specyalnościom całkiem osobistym: był największym zjadaczem państwa, gdyż połykał, przed zdziwionymi żołnierzami pięć klgr. najrozmaitszych potraw i przytem nie znał innej kary, tylko śmierć, mniej lub więcej okrutną stosownie do okoliczności.

Obecnie, tragikomedya skończyła się: lud żółty obudził się nagle. Od dziesięciu lat, niesłychana, niezłomna siła powstaje na Dalekim Wschodzie. Najliczniejsze wojsko na świecie organizuje się naukowo i praktycznie.

Do planu rozmiarów nadzwyczajnych należy: utworzenie 20 korpusów wojsk po dwie dywizye. Każda dywizya obejmuje dwie brygady piechoty, pułk artyleryi, jeden konnicy, batalion pionierów, batalion trenu i pomocniczy. Każda brygada składa się z czterech pułków po trzy bataliony z 300 ludzi. Pierwszy pobór daje 500.000 ludzi

Służba czynna trwa dziewięć lat, poczem jest jeszcze siedm lat rezerwy z jednym miesiącem służby co roku dla piechoty, a dwoma dla artyleryi. Założono dwadzieścia pięć szkół kadeckich, aby dostarczyć 4 tysiące oficerów w pierwszych trzech latach, z rocznym kontyngentem tysiąca pięciuset.

Aby pokryć wydatki tak ogromnego projektu, zostało powzięte postanowienie bohaterskie: bilans wojenny niema stałej cyfry, ale będzie musiał być pokryty przez wicekrólów z dochodów prowincyj. Nie będzie ustanowione żadne *maximum* kosztów, póki cesarstwo nie będzie miało 800 tysięcy czynnego wojska, a 4 miliony rezerwy. Cyfra będzie pomnażaną o dziesiątą część, aż do ośmiu milionów w ciągu lat dziesięciu.

Co do chińskiej floty, to ona będzie tymczasem nabyta zagranicą, t. j. od Japonii, zaczynając od torpedowców i małych krążowników i wzrastać będzie co roku.

Program ogólny spełnia się więc powoli. Piętnastu komendantów korpusów istniejących obecnie rozporządza 420 tysiącami ludzi, z których każdy ma najmniej sześć miesięcy służby i dobrą postawę wojskową. Jesteśmy więc daleko od parasolów i wymachiwania chorągwiami.

W prowincyach 37 szkół pierwszej klasy kształci 7.000 kadetów, gdy w czterech wyższych szkołach kształci się 900 uczniów na oficerów, przechodzących następnie celem wydoskonalenia się do Japonii zanim będzie założona Akademia w Pekinie.

W roku 1915, według dzisiejszego obliczenia, spokojne Chiny, Chiny parawanów i dzwonków, porcelany i palankinów, będą miały 10 milionów prawdziwych żołnierzy, a gdyby zechciały w r. 1920 ogłosić ogólną mobilizacyę, będą prawdopodobnie mogły przeciwstawić Europie kolosalne wojsko 40 milionów walczących.

Cyfry są wymowne i stanowią jedno z najwięcej niepokojących zjawisk dziejów spółczesnych. *D.*

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Krajowy Związek przemysłowy** odbył wczoraj po południu doroczne walne zgromadzenie w sali Izby handlowej i przemysłowej.

Przewodniczący zgromadzenia, prezes Rady nadzorczej, poseł hr. Mycielski, zagajając obrady, stwierdził pomyślny zwrot w rozwoju interesów Związku, poczem dyrektor p. Wenanty Szydłowski przedłożył sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok ubiegły.

Ze sprawozdania tego wynika, że Związek ograniczył w ostatnich czasach swoją działalność na trzy najważniejsze gałęzie domowego przemysłu t. j. tkactwo, koszykarstwo i kożusznictwo.

W dziale tkactwa bardzo dobre rezultaty przyniosła organizacya domowych tkaczy w Wilamowicach; w dziale koszykarstwa stworzono w ostatnich czasach dobrze rozwijającą się pracownię spółkową w Wielowsi, a w najbliższym czasie nastąpi otwarcie takiej pracowni w Gdowie, tudzież w Skawinie, lub Niepołomicach. Dla łatwiejszego wywozu wyrobów koszykarskich za granicę, Związek projektuje utworzenie przy pomocy subwencyi rządowej magazynu eksportowego w Krakowie. Również Związek dokłada usilnych starań około rozszerzenia uprawy wikliny koszykarskiej, obejmując jej handel w swoje ręce dla dostarczenia surowca krajowym koszykarniom. Ważną zdobycz w rozwoju kożusznictwa stanowią uzyskane przez Związek w ostatnim czasie dostawy kożuchów dla dyrekcyj kolejowych w kraju, a nawet dla dyrekcyi wiedeńskiej, ołomunieckiej i solnogrodzkiej.

W rozwoju Bazarów krajowych, z których kilka zwinięto w ostatnich latach, pozostawiając tylko lwowski i krakowski, okazuje się znaczny postęp, spowodowany właśnie intenzywniejszą pracą dla tych dwu instytucyj.

Cyfra sprzedaży w Bazarach krajowych w dziesięciu latach istnienia Związku doszła do sumy 2,579.616 kor. 94 hal., w dostawach, uzyskanych w tym okresie przez Związek, sprawozdanie wykazuje 881.400 kor., a w dziale agencyjnej sprzedaży 521.329 koron; razem przeto krajowy Związek przemysłowy w latach dziesięciu umożliwił zbyt towarów krajowych za sumę 3.982.257 kor.

Po krótkiej dyskusyi nad tem sprawozdaniem, przyjęto, na wniosek komisyi rewizyjnej, sprawozdanie do wiadomości i udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków za r. 1907.

Następnie dyr. Olszewski przedłożył wnioski co do rozdziału zysku za rok 1907 — wynoszącego 9275 kor. 79 hal. — proponując przeznaczenie 20 prc. t. j. 1855 K. 16 hal. do funduszu rezerwowego, na 5 prc. dywidendy od udziałów kwotę 1170 K. 96 hal., dalej na częściowy zwrot odpisanych w zeszłym roku z powodu strat udziałów kwoty 3040 K., na tantyemy dla dyrekcyi i urzędników Związku 2955 K., a resztę 254 K. 67 hal. do funduszu zapasowego. Propozycye te uchwalono bez dyskusyi.

W końcu dokonano uzupełniającego wyboru członka do komisyi rewizyjnej. Wybrany nim został inżynier p. Walery Dzieślewski.

## OSTATNIA POCZTA.

* Najj. Pan udzielił Najw. sankcyi uchwalonej przez galicyjski Sejm krajowy ustawie w sprawie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki 120.000 koron na budowę szpitala w Horodence.

* *Poln. Corr.* donosi, że rektor dr. Dembiński bawi w Wiedniu w celu interwencyi w sprawach Uniwersytetu lwowskiego w Ministerstwie oświaty.

═ *Wiener Abendpost* pisze: Najj. Pan kilkakrotnie wyraził już życzenie, ażeby 60-letni Jubileusz Jego Rządów obchodzono wyłącznie dziełami humanitarnemi. Aby jednak nie przeszkodzić od dawna przygotowywanym uroczystościom, Najj. Pan weźmie udział osobisty w dwu uroczystościach, a mianowicie w pochodzie młodzieży wiedeńskiej w maju i w pochodzie jubileuszowym w czerwcu b. r. Na tem jednak kończy się program uroczystości z osobistym udziałem Najj. Pana. Inne uroczystości pod żadnym warunkiem nie mogą liczyć na obecność Monarchy.

═ Najj. Pan przyjął wczoraj bana Chorwacyi, barona Raucha na audyencyi, która trwała przeszło godzinę.

Ban zdał sprawę z położenia w Chorwacyi i z kilku spraw bieżących.

Po audyencyi udał się ban do ministerstwa węgierskiego, następnie zaś do kancelaryi gabinetowej i do P. Ministra spraw zagranicznych bar. Aehrenthala, z którym konferował czas dłuższy, wieczorem zaś wyjechał z powrotem do Zagrzebia.

═ Wczoraj rozpoczęły się w Wiedniu obrady ankiety, zwołanej przez Ministerstwo sprawiedliwości w sprawie nowej ustawy o spółkach, ze względu na to, że pochodząca z r. 1863 ustawa o spółkach zarobkowych i gospodarczych zupełnie już nie odpowiada dzisiejszemu nadzwyczajnemu rozwojowi spółek. W ankiecie bierze udział między innymi poseł sejmowy dr. Stefczyk, dalej przedstawiciele Ministerstw skarbu, handlu i rolnictwa.

═ Wczoraj rozpoczął się w Budapeszcie proces byłego ministra sprawiedliwości, Polonyiego przeciw posłowi Lengyelowi.

Poseł Lengyel, zapytany co do inkryminowanego artykułu p. t. „Oskarżam“, oświadczył, że jest wprawdzie jego autorem, jednak nie poczuwa się do winy. Osobiście nie czuje nienawiści do Polonyiego, a dążył tylko do usunięcia z kierownictwa partyi niezawisłości osób niezupełnie czystych. — Oskarżony wspomniał następnie o ciężkich zarzutach zmarłego b. burmistrza Budapesztu Halmosa i omówił obszernie interwencyę Polonyiego u gubernatora Rjeki hr. Nako na korzyść niejakiej Beke.

Jeden ze świadków zeznał, iż Polonyi oświadczył hr. Nako, że jeżeli Beke nie otrzyma odprawy, to sprawa przyjmie przebieg niemiły, gdyż ogłoszona zostanie przez dzienniki.

Hr. Nako, przesłuchany jako świadek, przyznał, że Polonyi interweniował na korzyść Beke, czy jednak miało to charakter wymuszenia, na to nie dał potwierdzającej odpowiedzi.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy oświadczył, że zna sprawę z opowiadań hr. Nako, który mu przyznał, że była to sprawa przykra.

═ Sejm tyrolski otwarto wczoraj. P. Gempili oświadczył, że Włosi wprawdzie nie zrzekają się swych żądań autonomicznych, jednakże wezmą udział w pracach Sejmu w nadziei, że urzeczywistnione zostaną ich postulaty ekonomiczne i dojdzie do sprawiedliwej, sejmowej ref ormy wyborczej.

═ Niemiecki *Reichsanzeiger* ogłasza sankcyonowaną nową ustawę o stowarzyszeniach.

═ Z Korfu donoszą: Cesarz Wilhelm zwiedził wczoraj w południe austro-węgierską eskadrę, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez kontradmirała Zieglera na okręcie „Arcyksiążę Karol“. Podczas śniadania toastował admirał na cześć cesarza Wilhelma, a ten na cześć Najj. Pana.

═ *Corriere della Sera* dowiaduje się, że w pierwszej połowie czerwca ma się odbyć konsystorz papieski, na którym nastąpi zamianowanie nowych kardynałów.

═ Przeciw organizatorowi rozruchów na granicy turecko-perskiej, chanowi Mechmet Kulemu, wysłano z Tyflisu konną ekspedycyę, złożoną z dwu oddziałów strzelców, dwu armat i jednej sotni kozaków.

═ Do wczoraj nie nadeszło do Paryża potwierdzenie pogłoski o rzekomem zamordowaniu Rajsulego.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Kraków,** 28 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Dziś rozpoczęły się obrady komitetu Tow. rolniczego pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego. W zagajeniu przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Andrzejowi hr. Potockiemu, który przed powołaniem na stanowisko Marszałka krajowego pełnił obowiązki prezesa krak. Tow. rolniczego. Przemówienie to zakończył hr. Tarnowski wnioskiem urządzenia nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Potockiego. Nabożeństwo odbędzie się jutro, we środę, o 9 rano w kościele św. Marka.

Po wysłuchaniu przemówienia żałobnego komitet przystąpił do obrad.

### Prognoza na jutro.

**Wiedeń,** 28 kwietnia. Prognoza na 29 kwietnia. W Galicyi wschodniej: Zmienne, pochmurno, zła pogoda.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się, zła pogoda.

**Wiedeń,** 28 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował kierownika gimnazyum w Trembowli, profesora Waleryana Hecka, dyrektorem tego zakładu.

**Wiedeń,** 28 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta więzienia w sądzie obwodowym w Złoczowie, Józefa Hornofa, kontrolorem więzienia w sądzie krajowym w Czerniowcach.

**Wiedeń,** 28 kwietnia. Katedrę po zmarłym profesorze Schrötterze objął na razie prof. dr. Chwostek.

**Wiedeń,** 28 kwietnia. Dziś powtórzyły się na tutejszej Politechnice hałaśliwe demonstracye przeciw prof. Englanderowi i jego asystentowi. Zgromadzenie techników postanowiło wręczyć rektorowi rezolucyę co do sposobu klasyfikacyi.

**Budapeszt,** 28 kwietnia. *Pesti Hirlap* donosi: Dr. Wekerle zawiadomił burmistrza stolicy, że rząd zamierza wybudować w stolicy 4000 mieszkań robotniczych. Miasto oświadczyło, że daje na ten cel odpowiednie grunta z zastrzeżeniem prawa własności po upływie 40—50 lat.

**Budapeszt,** 28 kwietnia. W Kis Budak przyszło wczoraj podczas uroczystości kościelnej do starcia między tłumem a żandarmeryą, która użyła broni. Jedna osoba zabita, kilka rannych.

**Rzym,** 28 kwietnia. *(Tel. pryw.).* W odpowiedzi na adres odczytany przez ks. biskupa Likowskiego na posłuchaniu deputacyi Wielkopolskiej, oświadczył Ojciec św., że jak w rodzinie troska ojca zwraca się przedewszystkiem ku dzieciom chorym, tak też i Papież miłością otacza pogrążonych w smutku Polaków.

**Poznań,** 28 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Proboszcza Larose'go z Górnego Szląska skazała Izba karna w Raciborzu na dwa miesiące więzienia za to, że w kazaniu krytykował w niedozwolony sposób działalność szkoły wobec języka polskiego.

Znany pastor Rosenberg, który w Ostrowcu założył spółkę osadniczą, aby Niemców z Rossyi sprowadzać do tutejszych polskich dzielnic, ogłosił sprawozdanie z dotychczasowej czynności. Sprowadził on z Rossyi dotąd 7000 robotników niemieckich i osadził ich na 1330 morgach. Hakatyści piszą, że jest to jedyna droga, na której będzie można w polskich dzielnicach dostarczyć ziemianom niemieckich robotników.

**Waszyngton,** 28 kwietnia. Prezydent Roosevelt wystosował nowe orędzie do kongresu, w którem domaga się powiększenia pełnomocnictw rządu. W drugiej części orędzia zajmuje się stosunkiem kapitału do pracy. Potępia demagogów, którzy głoszą walkę z bogactwem, a równocześnie piętnuje w jak najostrzejszych wyrazach owych posiadaczy majątków wielomilionowych, których synowie są głupcami, córki zagranicznemi księżnemi, a którzy honor swój widzą w zbytku bez smaku, pracę zaś życia w gromadzeniu władzy i korzystania z niej w formie najbrudniejszej.

### Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

**Łódź,** 28 kwietnia *(Tel. pryw.).* W Radogoszczu pod Łodzią dokonano zamachu na strażnika i dwu żołnierzy. Obaj żołnierze padli trupem na miejscu, strażnika śmiertelnie zraniono. Sprawcy zbiegli.

**Kielce,** 28 kwietnia. *(Tel. pryw.).* Zabito tu naczelnika dyrekcyi naukowej Afanasiewa.

**Radom,** 28 kwietnia. Na stacyi Ostrowiec nieznani ludzie napadli na pocztę, wynoszoną z wagonu przybyłego pociągu. Napad odparła warta. Jeden żołnierz został zraniony. Z napastników jednego zabito, drugiego ujęto, reszta zbiegła. W związku z tym napadem odbyto rewizyę nocną w Ostrowcu, której stawiono opór zbrojny. Ciężko zraniony został rotmistrz żandarmeryi, oraz jeden z podoficerów, drugiego zaś podoficera zabito.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

**Wiedeń,** 28 kwietnia 1908. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 631·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 745·—, Akcye Anglobanku 298·75, Akcye Unionbanku 539·50, Akcye Länderbanku 435·50, Akcye Bankvereinu 525·25, Akcye Bodencredit 1062.—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 569·—. Akcye kolei państwowych 689·—, Akcye kolei Południowej 135·75. Akcye kolei Elbethal 451·—, Akcye kolei Północnej 5320·—. Akcye kolei czerniowieckiej 568·—, Akcye Alpiny 691.—, Akcye Rima Muranyi 550·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2653·—.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

# Hotel Sans-souci Lwów, Szajnochy 5,

**(boczna Sykstuskiej i Kopernika)**

**pod osobistym zarządem właściciela M. DANKA**

Poleca swój z największym komfortem nowo urządzony Hotel, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. Czystość nadzwyczajna. Obsługa skrzętna.

**Ceny bardzo umiarkowane.**

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa najuprzejmiej upraszam

**M. DANK, właściciel hotelu.**

---

## NADESŁANE.

Specyalista chorób nerwowych

**Dr. Świtalski**

powrócił. — Ordynuje Pańska 11.

**MARYÓWKA**

Sanatoryum, zakład wodoleczniczy pod Lwowem.

**Dr. Zakrzewski wrócił z Lido** i przyjmuje chorych z dniem 5 maja. — Zgłoszenia, wyjaśnienia, prospekta pod adresem: **Lwów 14, Maryówka.**

Poszukuje się kupna

**STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.**

**Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.**

Jako korzystną lokacyę kapitału polecamy

4% Obligacye funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

**Sokal i Lilien.**

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

## Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Sprzedam za znacznie zniżoną cenę kompletną, prawie nie używaną,

**Ustawę administracyjną,**

wydanie PIWOCKIEGO, w dziesięciu tomach. Wiadomość w Administracyi „Gazety Lwowskiej“ w godzinach przed południowych.

## Do najęcia

**ul. Asnyka Nr. 7,**

**Parter**

**od 1 maja 1908**

**5** lub **6** pokoi, przedpokój, pokój dla służby, kuchnia, łazienka, balkon.

Elektryczne urządzenie.

**3** pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i t. d.

Elektryczne urządzenie.

**Oglądać można od godz. 11 rano do 1 po południu.**

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 kwietnia 1908.

**Hotel George'a.**

PP. W. Gnoiński z Cieszanowa, br. W. Rehmen z Kamionki strum., Z. Małachowski z Podola, W. Fibich z Ratczy, M. Giusek z Felsztyna, hr. M. Tarnowska ze Śniatynki.

**Hotel Europejski.**

PP. M. Eminowicz z Równego, M. Rosenstein ze Złoczowa.

**Hotel Imperial.**

PP. hr. A. Wodzicki z Olejowa, dr. W. Trzeciak z Radziechowa, M. Czauderna z Rzeszowa.

**Hotel Victoria.**

P. E. Hubicki z Mikołajowa.

**Hotel Saski.**

P. B. Żardecki z Łańcuta.

**Hotel Francuski.**

PP. M. Baumanowa z Tyśmienicy, Z. Krotowski z Podniestrzan.

---

## CENNIK

### lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 28 kwietnia.

(bez kuponu bieżącego)

| | płacą K | płacą h | żądają K | żądają h |
|---|---|---|---|---|
| | walutą koron. | | | |
| **I. Akcye za sztukę.** | | | | |
| Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) | 567 | — | 574 | — |
| Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.) . . . . | 90 | — | 100 | — |
| Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.) | 567 | — | 573 | — |
| Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. . | 350 | — | 400 | — |
| **II. Listy zastawne** za 100 kor. | | | | |
| Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr. | 110 | 50 | 111 | 20 |
| „ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l. | 99 | 30 | 100 | — |
| „ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k. | 94 | 40 | 95 | 10 |
| „ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l. | 100 | 10 | 100 | 80 |
| „ „ 4 pr. „ los w 57 l. | 94 | 70 | 95 | 40 |
| Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya) . . . . . . . | 97 | 50 | — | — |
| Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat . . . . . . . | 97 | 50 | — | — |
| 4 pr. los w 56 lat . . . . . | 94 | 10 | 94 | 80 |
| **III. Obligi** za 100 kor. | | | | |
| Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a. | 97 | 80 | 98 | 50 |
| Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a. | 101 | 20 | 101 | 90 |
| Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.) | — | — | — | — |
| „ „ „ 4½ pr. (3 em.) | 100 | — | 100 | 70 |
| „ „ „ 4 pr. (4 em.) | 94 | 10 | 95 | 80 |
| Kol. lokalne ditto 4 pr. . . . . | 94 | 70 | 95 | 40 |
| Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893 . . . . . . . | 96 | 20 | 96 | 90 |
| Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . . | 92 | 30 | 93 | — |
| „ „ „ 4 konwen. . | 94 | 30 | 95 | — |
| **IV. Losy.** | | | | |
| M Krakowa po zł. 20 (40 kor.) | 115 | — | 125 | — |
| **V. Monety.** | | | | |
| Dukat cesarski . . . . . . . | 11 | 32 | 11 | 40 |
| 20 frankówka . . . . . . . | 19 | 06 | 19 | 25 |
| 100 rubli rossyjskich srebrnych | 250 | — | 252 | — |
| „ „ „ papierowych | 251 | — | 253 | — |
| 100 marek niemieckich . . . . | 117 | 40 | 118 | — |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 kwietnia 1908.

| Koronowa waluta. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **A. Ogólny dług państwa.** | | |
| Jednolity dług państwa w banknot. | | |
| maj-listopad . . . . . . . . | 97 45 | 97 65 |
| styczeń-lipiec . . . . . . . . | 97·35 | 97·55 |
| Jednolity dług państwa w srebrze | | |
| luty-sierpień . . . . . . . . | 99·10 | 99·30 |
| kwiecień-październik . . . . | 99 15 | 99·35 |
| Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr. | —·— | —·— |
| „ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr. | 150·— | 154·— |
| „ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr. | 214·— | 218·— |
| „ „ „ 1864 po 100 zł. . . | 262·25 | 266·25 |
| „ „ „ 1864 po 50 zł. . . | 262·25 | 266·25 |
| Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr. | 289·— | 291·— |
| **B. Dług państwa** (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych). | | |
| Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr. . . . . . . | 116 20 | 116·40 |
| Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr. . . . . . . . | 97 45 | 97·65 |
| **C. Obligacye kolejowe.** | | |
| Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr. | 96·65 | 97 65 |
| Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. . | 114·75 | 115·70 |
| Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye) . . . . | 467·— | 470·— |
| Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr. . . . . . . . | 120·15 | 121·15 |
| Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) . . . . . . . | 96·40 | 97·40 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr. . . . . | 96·60 | 97 60 |
| **Obligacye pierwszeństwa** (kolejowe). | | |
| Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. | 105·85 | —·— |
| w złocie za 200 zł. 5 pr. . . . | 119·90 | 120 90 |
| Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr. . . . . . . . | 97·25 | 98 25 |
| Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr. . . . . . . . . | 97·10 | 98·10 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc. . . . . . . | 98 25 | 99·25 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.) . . . . . | 98·25 | 99 25 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. . . . . . . | 98 25 | 99·25 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc. . . . . . . | 98 25 | 99·25 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc. . . . . . . | 98·20 | 99·20 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc. . . . . . . | 98·40 | 99 40 |
| Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc. . . . . . . | 98 20 | 99·20 |
| Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr. . . . . . . . . . | 96·50 | 97·50 |
| Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. . | 96·55 | 97·55 |
| Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr. . . . . . . . . | 96·85 | 97 85 |
| Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr. . . . | 114·50 | —·— |
| **D. Dług państwa** (krajów korony węgierskiej). | | |
| Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. . | —·— | —·— |
| „ „ „ w wal. kor. 4 pr. | 93·25 | 93·45 |
| „ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . . | 146·— | 150·— |
| „ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.) | 189·75 | 193 75 |
| „ „ „ 50 zł. (100 kor.) | 189 75 | 193 75 |
| **E. Obligacye indemnizacyjne.** | | |
| Kroacyi i Slawonii . . . . . . | 94·75 | 95·75 |
| Węgier za 100 zł. 4 pr. . . . . | 93·25 | 94·25 |
| **F. Inne publiczne pożyczki.** | | |
| Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr. | 103·50 | —·— |
| Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr. . . . . . . | 96·75 | 97·75 |
| Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr. . . . . . . . | 101·35 | 102·35 |
| Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . . | 95·75 | 96·75 |
| Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. . | 97·25 | 98·25 |
| Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr. . . . . . . . . . . . | 94·— | 95·50 |
| Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr. . . . . . . . . . | —·— | —·— |
| Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr. | 101·75 | 107·75 |
| Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank. | 187·— | 188·— |
| **G. Listy zastawne.** Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.) | | |
| Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr. | —·— | —·— |
| Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr. | 95·85 | 96·65 |
| „ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr. | 274·— | 280·— |
| „ „ „ „ „ 1889 3 pr. | 263·50 | 274·50 |
| Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr. | 101·10 | 102·10 |
| „ „ „ „ „ 4 pr. | 96·— | 97·— |
| Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr. | 110·— | 111·— |
| „ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . . | 99·65 | 100 65 |
| „ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . . | 94·50 | 95·50 |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat | 93·75 | 94·75 |
| „ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat | 97·50 | 98·50 |
| „ „ „ „ 4 pr. stare . . | 96·35 | 97·85 |
| Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . . | 100·— | 100·50 |
| Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr. . . . . | 100·— | 100·75 |
| Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr. | 94·75 | 95·75 |
| Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . . | 98·25 | 99·25 |
| „ „ „ 50 lat w. k. 4 pr. | 98·50 | 99·50 |
| **H. Obligacye** z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom. | | |
| Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr. . . . . . . . | 111·80 | 112·80 |
| Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr. | 111·80 | 112·80 |
| Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. . . . . . . . . . | 89·— | 90·— |
| Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr. . . . . . . . . . | 95·60 | 96·70 |
| Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr. | —·— | —·— |
| Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr. | 101·75 | 102·75 |
| „ „ „ „ 1890 „ 4 pr. | 98·75 | —·— |
| **J. Losy** (za sztukę). | | |
| Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. . . | 20·15 | 22·15 |
| Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł. | 453·— | 463·— |
| Clary 40 zł. m. k. . . . . . . . | 151·— | 161·— |
| Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. . | 108·— | 118·— |
| Losy miasta Krakowa 20 zł. . . . | 115·— | 125·— |
| Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . . | 62·50 | 68·50 |
| Palfy 40 zł. m. k. . . . . . . . . | 190·— | 196·— |
| Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . . | 50 75 | 54 75 |
| Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . . | 28·— | 30·— |
| Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. . | 65·— | 72·— |
| Salma 40 zł. m. k. . . . . . . . | 229·— | 239·— |
| Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. . | 110·— | 120·— |
| **K. Akcye banków** (za sztukę). | | |
| Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . . | 295·75 | 296 75 |
| Peszt. Banku handl. 500 zł. . . . | 3290·— | 3300·— |
| Zakł. kred. dla handlu i przem. . . | 633·25 | 634 25 |
| Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . . | 742·— | 743·— |
| Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . . | 534·— | 537 50 |
| Galic. banku hip. 200 zł. . . . . | 569·— | 571·— |
| „ „ dla han. i przem. 200 zł. | 92·— | 96·— |
| Banku dla krajów koronnych 200 zł. | 434 60 | 435 60 |
| „ Austro-węg. 1400 kor. . . . | 1738·— | 1748·— |
| „ Związku (Unionbank) 200 zł. | 540·— | 541·— |
| Czeskiego banku związkowego 100 zł. | 245·— | 246·— |
| Zivnosteńska banka 100 zł. . . . | 237·75 | 238 25 |
| **L. Akcye** Przedsiębiorstw transportowych. | | |
| Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. . | 420·— | 460·— |
| „ „ „ akcye zakład. 200 zł. | 394·— | 424·— |
| Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk. | 5320·— | 5325·— |
| Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł. | 418·— | 423·— |
| „ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . . | 569·— | 570·— |
| „ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor. . . . . . . . . . . . | 350·— | 365·— |
| Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk. | 1015·— | 1021·— |
| **M. Akcye** Przedsiębiorstw przemysłowych. | | |
| Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł. | 719·— | 716·— |
| Galic. karpackie naft. tow. 500 kor. | 525·— | 529·— |
| Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł. | 683·10 | 684·10 |
| Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. . | 2635·— | 2645·— |
| Schodnicy 500 kor. . . . . . . | 470·— | 478·— |
| Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków | 408·— | 409 50 |
| Trifail. tow. kop. węgla 70 zł. . . | 284·— | 288·— |
| **N. Weksle.** | | |
| Berlin za 100 marek 5 pr. . . . | —·— | —·— |
| Londyn za 10 funt. szt. 4 pr. . . | 240·20 | 240·50 |
| Paryż za 100 franków . . . . . | 95·60 | 95·80 |
| Petersburg za 100 rubli 5½ pr. | 251 25 | 251·25 |
| Niemieckie banki . . . . . . | 117·55 | 117·75 |
| Włoskie banki . . . . . . . | 95·55 | 95·75 |
| Francuskie banki . . . . . . | —·— | —·— |
| Szwajcarskie banki . . . . . . | 95·37½ | 95·50 |
| **O. Waluty.** | | |
| Dukat cesarski . . . . . . . | 11·35 | 11·38 |
| Austr.-węg. 8 guld. złota moneta | —·— | —·— |
| 20-frankówka . . . . . . . . | 19 10 | 19 12 |
| 20-markówka . . . . . . . . | 23·50 | 23·55 |
| Rossyjski półimperyał . . . . | —·— | —·— |
| Niem. banknoty za 100 marek . | 117·52½ | 117·72½ |
| Włoskie banknoty za 100 lir. . | 95·70 | 95 90 |
| Ruble . . . . . . . . . . . | 2·51 | 2·52 |

---

# DZIENNIK URZĘDOWY.

## Licytacye.

L. cz. E. 314/8 (4) (3699 2—3)

Na żądanie pow. Towarzystwa zaliczkowego w Brzozowie i Józefa Rosenbauma odbędzie się dnia 29 maja 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 licytacya:

a) połowy realności lwh. 29 kat. gr. Obaszym, składającej się (w całości) z 4 morgów gruntów i realn. lwh. 156, składającej się z gruntów obszaru przeszło 1 morga;

b) połowy realności lwh. 165, składającej się z pg. 173/6 rola obszaru 1013 sążni;

c) realności lwh. 166 składającej się z pb. 61 z budynkiem i pg. 216/1 rola obszaru 91 s.²;

d) należącej do Józefa Kmiotka 1/4 części realności lwh. 35 składającej się z budynku i gruntu obszaru w całości 2 morgi wraz z przynależnościami, Jana Lemko i Józefa Kmiotka własnych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione ad a) na 1600 kor., ad b) na 250 kor., ad c) na 1370 kor., ad d) na 842 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 1066 kor., 68 hal., ad b) 166 kor. 68 hal., ad c) 913 34 hal., ad d) 561 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, dnia 11 kwietnia 1908.

L. cz. E. XX. 2505/7 (14) (3653 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 2 czerwca 1908 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sali Nr. 2 sądu tutejszego licytacya realności położonej we Lwowie przy ulicy Kadeckiej l. 6 lk. 1568¼ z pb. lk. 4977 (569 m²) z domu dwupiętrowego z przynależytościami, składającemi się z przynależności budynku, urządzenia wodociągowego i światła elektrycznego oraz przynależności ogrodu.

Nieruchomość tę oceniono na 116.225 kor., przynależności na 6520 kor., a po potrąceniu służebności przyparcia sąsiedniego budynku i użytkowania ściany 1617 kor., wypada wartość całej realności na 121.128 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 60.564 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze XX.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XX.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1908.

L. cz. E. 3097/7 (15) (3680 2—2)

Edykt licytacyjny.

Dnia 3 czerwca 1908 o godz. 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 licytacya jednopiątrowej kamienicy położonej w rynku w Zabłotowie wraz z parcelą budowlaną 112 wchodzącą w skład lwh. 1148 kgr. gm. Zabłotów.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 40415 kor.

Najniższa cena wynosi 20.208 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 22 kwietnia 1908.

---

L. cz. E. 138/6 (28) (3732 2—3)

Dnia 30 kwietnia 1908 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym Oddział V. relicytacya połowy realności lwh. 543 gm. Martynów nowy.

Nieruchomość ta oceniona jest na 595 koron.

Najniższa cena wynosi 297 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 6 kwietnia 1908.

---

L. 44534/VII. b) 3678 2—3)

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy mostu Nr. 57 na młynówce w Samborze w km. 48 traktu samborskiego, której koszta fiskalne obliczone są: a) dla dolnej konstrukcyi żelazno-betonowej na 12248 kor. 15 hal., b) dla górnej konstrukcyi żelazno-betonowej na 10500 kor. odbędzie się dnia 15 maja 1908 o godzinie 12 w południe w c. k. Starostwie w Samborze publiczna licytacya ofertowa.

Plany i warunki budowy mogą być przejrzane w c. k. Starostwie w Samborze w godzinach urzędowych.

Oferty pisemne opiewające na roboty ad a) lub b) lub też na obie razem sporządzone wedle przepisanego wzoru, opatrzone marką stemplową na 1 koronę i zawierające wadyum w gotówce lub papierach wartościowych obliczonych wedle kursu dziennego w wysokości 600 kor. dla robót ad a) względnie 500 kor., dla robót ad b) wymienionych mogą być wniesione najpóźniej do godziny 12 w południe w dniu licytacyi w Starostwie w Samborze.

Oferty nieułożone według wzoru, wniesione po terminie lub podane do innej władzy nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1908.

---

L. 28.639/VII. c. (1555) (3743 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli na rzecze Wisłoku pod Chodaczowem-Gniewczyną w km. od 18·0 do 12·0 o zezwolonych przez Komisyę dla regulacyi rzek uchwałą z 12 marca 1908 wykonać się mających w latach 1908, 1909 i 1910 odbędzie się dnia 4 maja 1908 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie.

Ilość w powyższym czasie dostawić się mających materyałów wynosi około:

16.000 m³ faszyn wiklowych;

32.000 m³ faszyn lasowych;

480.000 sztuk kołków faszynowych.

Powyż podana ilość materów wartości fiskalnej około 110.400 kor. ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Wisłoku w Rzeszowie i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostarczone, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyi do Skarbu państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Warunki dostawy i wykaz cen jednostkowych przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i we wadyum w kwocie 3000 kor. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego.

W ofercie sporządzonej według poniżej podanego wzoru ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany opiewające na częściową dostawę, wyrażające różnorakie opusty z cen fiskalnych dla różnych materyałów lub zaopatrzone dopiskami nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Stempel 1 kor. (Wzór oferty.)

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach . . dostarczyć w terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi . . . . . . . w . . . . . . oznaczonych, materyały faszynowe do budowli regulacyjnych na . . . . . pod . . . . . w km. od . . do . . w ilości i pod warunkami podanemi w obwieszczeniu za opustem . . . . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się takowym bez żadnego zastrzeżenia.

Jako wadyum składam (my) . . . .

W . . . , dnia . . . 1908.

(Podpis i miejsce zamieszkania)

---

L. cz. E. 317/8 (5) (3735)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Ehrlicha odbędzie się dnia 12 maja 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 39 w Kosowie licytacya a to a) połowy realności lwh. 761 ks. gr. gm. kat. Chomczyn i b) całej realności lwh. 1122 ks. gr. gm. Chomczyn zobowiązanej Maryi z Langerów Łukaniuk własnych.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione a mianowicie a) połowa lwh. 761 ks. gr. gm. Chomczyn na 450 kor., b) całej lwh. 1122 ks. gr. gm. Chomczyn na 720 kor.

Najniższa cena wynosi a) co do połowy lwh. 761 gm. Chomczyn kwotę 300 kor. zaś b) co do całego lwh. 1122 gm. Chomczyn kwotę 480 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Kosów, dnia 20 marca 1908.

---

L. cz. E. 168 8 (3) (3739)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Jędrzeja Pliszki odbędzie się dnia 27 maja 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie w biurze Nr. 20 licytacya 1/18 części realności objętej lwh. 100 ks. gr. Jata wraz z budynkami.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 343 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 229 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nisko, dnia 14 kwietnia 1908.

---

L. cz. E. 565/8 (4) (3702)

Edykt licytacyjny.

Dnia 9 czerwca 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 8, licytacya 2 3 części realności wyk. hip. 123 gm. Folwarki wielkie.

Realność tę (parc. bud.) pusty plac z należytościami oceniono na 2317 kor. 40 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1589 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut., biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 8 kwietnia 1908.

---

L. cz. E. 293 8 (5) (3672)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Maryanny Klępowej zastąpionej przez dr. Goldwassera odbędzie się dnia 3 czerwca 1908, 9 rano w sądzie w Myślenicach, biuro Nr. 11 licytacya 4/40 części realności lwh. 317 i 4/40 z 4/5 części realności lwh. 318 gm. Myślenice objętych posiadłość rolną stanowiących.

Części nieruchomości tych wystawione na licytacyę ocenione są na 251 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 167 kor. 98 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Myślenice, 9 kwietnia 1908.

---

L. cz. E. 200/8 (3) (3704)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu odbędzie się dnia 2 czerwca 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Bieczu licytacya realności lwh. 494 ks. gr. gm. kat. Biecz małol. Stanisława, Maryanny, Kazimiery Ludwiki i Tadeusza Smoluchowskich, oraz Stanisława Smoluchowskiego własnej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3846 kor. t. j. trzy tysiące ośmset czterdzieści sześć koron.

Najniższa cena wynosi 1374 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Biecz, dnia 1 kwietnia 1908.

---

L. cz. E. 2706/7 (6) (3666)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Złoczowie zastąpionej przez Dyrekcyę odbędzie się dnia 10 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 48 w Złoczowie licytacya realności objętej lwh. 688 i 3/7 części ciała lwh. 198 ks. gr. gminy Żuków bez przynależności.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione na 1104 kor. 55 hal.

Najniższa cena wynosi 696 kor. 30 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Złoczów, dnia 29 marca 1908.

# Konkursa.

L. 50969/II. (3650 3—3)

Konkurs na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Jodłowniku z poborami III. klasy 5 stopnia i ryczałtem 630 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 30 kwietnia b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 17 kwietnia 1908.

---

L. 276/08 (3686 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Rudkach przez śmierć ś. p. Józefa Krasowskiego opróżnionej, ewentualnie przez przeniesienie w okręgu tej Izby notaryalnej opróżnić się mającej, rozpisuje się konkurs z terminem do wniesienia podań kompetencyjnych we właściwej drodze do dnia 15 maja 1908.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 11 kwietnia 1908.

---

L. 277/08 (3687 2—3)

Konkurs

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Przemyślu przez śmierć ś. p. Sabina Budzynowskiego opróżnionej, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tej Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się niniejszem konkurs. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swe we właściwej drodze najpóźniej do 31 maja 1908 roku.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 11 kwietnia 1908.

---

L. 290 (3565 2—3)

Obwieszczenie.

W „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 26 kwietnia 1908 Nr. 96 ogłoszono konkurs i bliższe warunki przyjęcia na rok szkolny 1908/1909 aspirantów do c. i k. szkół kadeckich.

Na ten konkurs zwraca się uwagę interesowanych.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 16 kwietnia 1908.

# Spadki.

L. cz. A. 575/5 (26) (3475 3—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach oddział III. podaje do wiadomości, iż dnia 8 sierpnia 1905 zmarł Iwan Dubasiuk w Lipowcach z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku między innemi konkuruje z ustawy jego córka Parańka zam. Adamowska.

Sąd nie znając pobytu Paranki Adamowskiej wzywa ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego, zgłosiła się w tym sądzie i wniosła deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziećmi zgłaszającymi się i z kuratorem Wasylem Łesiukiem dla niej ustanowionym.

Przemyślany, dnia 5 stycznia 1908.

---

L. cz. A. 474/7 (4) (3588 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach oddz. III. podaje do wiadomości, iż dnia 24 maja 1907 zmarł Tomasz Sypko w Ciemierzyńcach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku między innemi konkuruje tegoż syn Piotr Sypko.

Sąd nie znając pobytu Piotra Sypko wzywa go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tymże sądzie i wniósł deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziećmi zgłaszającymi się i z kuratorem Dominikiem Sypko dla niego ustanowionym.

Przemyślany, dnia 7 marca 1908.

---

L. cz. A. 18/7 (5) (3524 2—3)

Edykt.

Oznajmiając, że Aleksander Turzański zmarł w Mielnicznem 7 października 1799 i gdy sądowi tutejszemu nie jest wiadomem, czy i komu prawo dziedziczenia spadku jego służy, wzywa się edyktalnie tych, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku jego, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili się z prawami swemi do tego sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia do spadku tego się oświadczyli, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem dr. Leon Turnheim w Turce kuratorem ustanowiony został, przeprowadzon… będzie z tymi i tym przyznany, którzy ośw…

czenie swe wniosą i swój tytuł dziedziczenia wykażą, a część spadku nieprzyjęta lub gdyby się nikt nie oświadczył, cały spadek jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa wydany zostanie.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Sambor, dnia 1 lutego 1908.

# Amortyzacye.

L. cz. T. V. 9/8 (2) (3574 3—3)
Amortyzacya.
Na wniosek Dawida Schnella z Błażowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek: książeczki kupieckiego Towarzystwa eskontowego w Rzeszowie l. 189/11 na 63 kor. 50 hal., Związku kredytowego komercyalnego w Rzeszowie, tom II. fol. 199 na 50 kor.
Posiadacza powyższych książeczek wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 6 kwietnia 1908.

# Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 27/8 (2) (3748)
Obwieszczenie.
C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 9 czasopisma „Bocian“ z dnia 1 maja 1908 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem:
1. Rycina na stronicy 1 wraz z tekstem pod zamieszczonym od wyrazów: „Tylko z daleka“ do końca, oraz
2. „Niezdara“ od wyrazów: „A on serwetkę“ do końca (str. 10, łam 2)
zawierają znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów wraz z wymienioną ryciną.
C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 25 kwietnia 1908.

L. cz. Pr. III. 28/8 (2) (3749)
Obwieszczenie.
C. k. sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 8 czasopisma „Boruta“ z dnia 27 kwietnia 1908 artykuł pod tytułem:
„Kawiarnia pod wezwaniem etc.“ na stronicy 63 w łamie 1 i 2
zawiera w napisie i całej swej osnowie znamiona występku z §§ 491, 149 i 493 u. k., oraz art. V. ust. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.
C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 25 kwietnia 1908.

# Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 119/8 (1) (3737 2—3)
Edykt.
Przeciw Janowi Lachowiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Pawła Dołżyckiego w Polanie pozew o uznanie prawa własności do ciała hipotecznego lwh. 26 ks. gr. gm. Polana i oddanie w posiadanie parc. gr. 397 do 401 w Polanie zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29 kwietnia 1908 o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie, w biurze Nr. I.
Celem strzeżenia praw pozwanego Jana Lachewicza, ustanawia się pana Piotra Sledziowskiego, sekretarza gminnego w Lutowiskach, kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie Jana Lachewicza w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 12 kwietnia 1908.

L. cz. C. V. 30/8 (3) (3632)
Edykt.
Przeciw Milkowi Żółkiewiczowi z Dubowiec, który zmarł, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Haliczu przez Skarb państwa pozew o oddanie części pgr. 2924 w Dubowcach położonej.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 2 maja 1908 godz. 10 przed południem biuro Nr. 3 dom Nagelberga.
Celem strzeżenia praw śp. Milka Żółkiewicza względnie jego nieobjętej masy spadkowej ustanawia się kuratora w osobie Michała Żółkiewicza w Dubowcach.
Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę spadkową Milka Żółkiewicza w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Halicz, dnia 12 kwietnia 1908.

L. cz. C. 74/8 (2) (3673)
Edykt.
Przeciw Michałowi Rogowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Annę Wilkoszową i tow. pozew o zniesienie rowu pomiędzy parcelami lkat. 3914/1, 3914/2, 3914/3 i 3915/2 w Niepołomicach.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 maja 1908 godz. 9 przed południem.
Celem strzeżenia praw Michała Rogowskiego, ustanawia się pana Franciszka Marsa w Podgrabiu kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Niepołomice, dnia 17 kwietnia 1908.

L. cz. C. II. 79/8 (2) (3762)
Edykt.
Przeciw Stanisławowi Kościelniakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu w Żywcu przez Józefa Kościelniaka pozew o grunt.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 1 maja 1908 godzinę 9 rano.
Celem strzeżenia praw Stanisława Kościelniaka ustanawia się pana Wojciecha Nowaka w Straconce kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie Stanisława Kościelniaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żywiec, dnia 13 kwietnia 1908.

L. cz. C. 72 8 (1) (3760)
Przeciw Maryannie z Tabaków Wilkowej przedtem w Łękach, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego we Frysztaku przez Kazimierza Tabaka pozew o 400 kor.
Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 1 maja 1908 o godz. 9 rano biuro Nr. 2.
Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Michała Radwańskiego w Łękach kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Frysztak, dnia 24 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 100/8 (1) (3674 1—3)
Przeciw Maryi Koziar, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Antocha Teśluka z Kołodziejówki pozew o 300 koron.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 maja 1908 godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana Piotra Lachowicza w Kołodziejówce kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Skałat, dnia 3 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 143/8 (1) (3707)
Edykt.
Przeciw Natalii Podgórskiej, Tomaszowi Sęk i Brygidzie Radożyckiej, włościanom z Bukowska, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Jana Podgórskiego włościanina w Bukowsku pozew o oddanie w posiadanie połowy realności w Bukowsku.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 1 maja 1908 godz. 10 rano biuro Nr. 9.
Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Jana Wackermana w Bukowsku kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bukowsko, dnia 10 kwietnia 1908.

L. 54.745/VI. c.

# Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 19. do 26. kwietnia 1908.

| Epizoocya | Powiat | Miejscowość |
|---|---|---|
| Wąglik | Borszczów<br>Kosów<br>Rohatyn<br>Stary Sambor<br>Złoczów | Bilcze złote (1 zagr.);<br>Kosów (1 zagr.);<br>Jawcze ob. dw. (1 zagr.);<br>Straszewice ob. dw. (1 zagr.);<br>Żuków ob. dw. (1 zagr.); |
| Nosacizna | Borszczów<br>Brzozów<br>Czortków<br>Jarosław<br>Krosno<br>Sokal<br>Tarnopol<br>Tłumacz<br>Trembowla<br>Żółkiew | Iwanie puste (1 zagr.);<br>Hroszówka ob. dw. (1 zagr.), Ulucz ob. dw. (1 zagr.);<br>Czortków stary (1 zagr.);<br>Surochów ob. dw. (1 zagr.);<br>Długie ob. dw. (1 zagr.);<br>Parchacz ob. dw. (1 zagr.), Worochta (1 zagr.);<br>Ostrów ob. dw. (1 zagr.);<br>Tarnowica polna (1 zagr.);<br>Warwaryńce (1 zagr.);<br>Rekliniec ob. dw. (1 zagr.), Żółkiew miasto (2 zagr.); |
| Parchy | Gródek<br>Stanisławów<br>Stryj<br>Zborów<br>Złoczów | Zuszyce ob. dw. (1 zagr.);<br>Pobereże (1 zagr.);<br>Dołhołuka ob. dw. (1 zagr.);<br>Mszana ob. dw. (1 zagr);<br>Ostrowczyk ob. dw. (1 zagr.), Podlipce ob. dw. (1 zagr.); |
| Róża wąglikowa | Brzesko<br>Rawa ruska<br>Rohatyn<br>Śniatyn<br>Tarnów<br>Zaleszczyki<br>Złoczów | Zaborów (1 zagr.);<br>Nowosiółki kard. ob. dw. (6 zagr.);<br>Załanów (1 zagr.);<br>Podwysoka (2 zagr.);<br>Rzędzin ob. dw. (1 zagr.);<br>Nyrków (10 zagr.);<br>Kołtów ob. dw. (1 zagr.); |
| Pomór świń | Bochnia<br>Brzesko<br>Horodenka<br><br>Husiatyn<br><br>Kałusz<br>Podhajce<br>Rohatyn<br><br>Śniatyn | Wiśnicz nowy (4 zagr.);<br>Okocim (1 zagr.);<br>Chmielowa (1 zagr.), Horodenka (1 zagr.), Jasienów (1 zagr.), Tyszkowce (1 zagr.);<br>Chorostków (1 zagr.), Jabłonów (23 zagr.), Suchostaw (8 zagr.);<br>Landestreu (1 zagr.);<br>Burkanów (1 zagr.);<br>Bołszowce (1 zagr.), Knihynicze (54 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.);<br>Wołczkowce (1 zagr.), Załucze (1 zagr.); |
| Wścieklizna | Brzesko<br><br>Dąbrowa<br>Jarosław<br>Kołomyja<br>Krosno<br>Pilzno<br>Podhajce<br>Sambor<br>Śniatyn<br>Stryj<br>Tarnów<br>Złoczów<br>Kraków<br>Lwów | Borzęcin, Lusławice, Niedzieliska (1 zagr.), Wielka wieś, Zakrzów;<br>Biskupice;<br>Jarosław (1 zagr.), Pełnatycze (1 zagr.), Zarzecze;<br>Słobódka polna (1 zagr.);<br>Jedlicze;<br>Zdziary (1 zagr.);<br>Sosnów;<br>Krużyki;<br>Oleszków (3 zagr.), Tułuków (1 zagr.);<br>Stryj;<br>Chojnik (1 zagr.);<br>Zaszków (1 zagr.);<br>Miasto (1 zagr.);<br>Miasto; |
| Cholera drobiu | Borszczów<br>Czortków<br>Jaworów | Wierzbówka (6 zagr.);<br>Byczkowce (6 zagr.);<br>Sarny (8 zagr.). |
| Szelestnica | Bóbrka<br>Kołomyja | Zaleśce ob. dw. (2 zagr.);<br>Turka (1 zagr.); |
| Otręt u koni | Jarosław | Piwoda (1 zagr.); |

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 26. kwietnia 1908.

# Doniesienia prywatne.

# DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu TYGODNIK, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

**Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej** i w. i.

---

**W roku 1908-ym drukować więc będziemy:**

**Władysława Reymonta**

## „Lato“

Świetną powieść **Prusa**

## „Dzieci“

**Henryka Sienkiewicza** nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

**Maryi Konopnickiej** nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

**S. Żeromskiego** nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

**Kazimierza Tetmajera**

**„W TATRACH“**

**i cykl nowel.**

**Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych** GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

**Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.**

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „Tygodnik Illustrowany“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„Chwila Bieżąca“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z Tygodnikiem odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, Tygodnik zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

**W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:**

## „NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

---

# Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego Tygodnik illustrowany prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

## Antoniego Kamieńskiego:

# „Duch-Rewolucyonista“.

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

Wymarłe miasto
Propaganda
Trybun uliczny
Wiec dzieci
Walki bratobójcze
Szpieg
Brauningi
Bomba
Odwiedziny więźniów
Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy TYGODNIKA otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy TYGODNIKA ILLUSTOWANEGO nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIEŃKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sieńkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

**Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:**

## Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

**(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego)** oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| we Lwowie: | Kwartalnie . . . . . kor. 6·80 | w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową | Kwartalnie . . . . kor. 7·20 | Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h. |
| | Półrocznie . . . . . „ 13·60 | | Półrocznie . . . . „ 14·40 | |
| | Rocznie . . . . . „ 27·20 | | Rocznie . . . . „ 28·80 | |

**Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).**

## XVI. Walne Zgromadzenie

**Kasy oszczędności i pożyczek w Strusowie, spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką, odbędzie się 8 maja b. r. w lokalu Kasy o 3 po południu.**

**Porządek dzienny:**

Odczytanie protokołu z ostatniej lustracyi.
Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1907.
Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
Rozdział zysków.
Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
Wnioski członków.

Strusów, 27 kwietnia 1908.

**Bazyli Pellich**
Sekretarz

**Stanisław Chrzanowski**
Prezes.



Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.